10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

ŻYDZI MIESZKAJĄCY W KRAKOWIE ZAMORDOWALI CHRZEŚCIJAŃSKIE DZIECIĘ I W JEGO KRWI SPEŁNIALI OBRZYDLIWE PRAKTYKI, NA KAPŁANA, NIOSĄCEGO WIATYK DO CHORE GO RZUCALI KAMIENIAMI.
Jan Długosz

Nr. 384 A — Warszawa, sobota 4 grudnia 1937 r. — Rok XII

Rzewuski — rok, Gliński — 6 mies.
Skazanie narodowców w Zamościu
Zarzuty z art. 167 nie zostały udowodnione

Obrońcy narodowców w procesie zamojskim, oskarżonych o zorganizowanie zbrojnego związku podnieśli w swych przemówieniach wartość moralną oskarżonych, którzy działali w najlepszej intencji. Szczególnie dodatnio wypadła sylwetka Rzewuskiego, który niezwykłą ofiarnością pracy zyskał sobie ogólny szacunek.

Po przemówieniach stron sąd wydał wyrok skazujący: Rzewuskiego Kazimierza na 1 rok więzienia, Glińskiego Edmunda na 6 miesięcy więzienia, a konfidenta Plizgę na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata..

Reszta oskarżonych została uniewinniona.

Sąd stanął na stanowisku, że z art. 167 przewód nie dostarczył dostatecznych dowodów winy.

W zastosowaniu wymiaru kary sąd wziął pod uwagę chlubną przeszłość i dotychczasową niekaralność oskarżonych Rzewuskiego i Glińskiego.

W stosunku do konfidenta Plizgi sąd wziął pod uwagę jego skruchę i przyznanie się do winy.

Uzbrojona bojówka żydowsko-komunistyczna
wywołała krwawą bójkę na SGH

W piątek po godz 12 zorganizowana bojówka żydowsko - komunistyczna w liczbie ponad 20 osób, uzbrojona w kastety, „paragrafy", pałki i noże, kolportowała przed gmachem Szkoły Głównej Handlowej (przy ul. Rakowieckiej) ulotki podpisane przez: „Akademicki związek bundowski „Ogniwo" oraz „Niezależną młodzież socjalistyczną".

W pewnym momencie bojówka zaatakowała przechodzącego studenta noszącego „Alma Mater". Wykorzystywując zamieszanie, zorganizowana banda wtargnęła do gmachu uczelni.

Napierającej bojówce żydokomuny przeciwstawili się studenci narodowcy członkowie Związku Polskiej Młodzieży Radykalnej.

W krótkim starciu jakie nastąpiło poturbowano ciężej 4 osoby.

O rodzaju broni, którą posługiwali się bojówkarze, świadczą pocięte ubrania, trzy kłóte rany na plecach (!!) jednego ze studentów pierwszego roku narodowca oraz rany tłuczone na głowach wszystkich tych, którzy ucierpieli od czerwonych napastników.

Wyparci po walce z terenu uczelni bojówkarze poczęli się wycofywać w kierunku ulicy Puławskiej, gdzie zostali pochwyceni przez idących ulicą Rakowiecką policjantów.

Aresztowani w liczbie 14-tu zostali przewiezieni do 16-go komisariatu, gdzie zostały spisane zeznania świadków oraz przeprowadzono konfrontację.

Pomiędzy aresztowanymi są m. in. Zdzisław Raczyński — przywódca bandy (Złota 54), Bonder Stanisław (?) (Pańska 24), Frejwasz Adolf Gustaw (?) (student U. J. P.), Konkoff Borys (student Polit. Warsz. Rembertów), Sang Felder (student S. G. H., Królewska 41).

Zaznaczyć należy, że niektórzy z pośród członków bandy nosili czapki sanacyjnej Bratniej Pomocy Uniw. J. P.

Uwaga dzieci!

Czy lubicie bajeczki z obrazkami?

ABC przyniesie dzieciom na „Mikołajki" bajki i wierszyki, opowiadania i obrazki w specjalnym dodatku, który ukaże się w poniedziałek.

W tym samym numerze dzieci znajdą dla siebie jeszcze inną miłą niespodziankę.

Pierwsze w Polsce ghetto
powstaje w Inowrocławiu
Zbiorowa eksmisja żydów z domów chrześcijańskich

Inowrocław dał Polsce przykład, jak należy zepchnąć żydów do ghetta, nie czekając aż zostanie ono ustawowo ustalone.

W Inowrocławiu bowiem pod przewodnictwem dr. Mierosławskiego odbyło się zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, na którym zapadła po wysłuchaniu referatu Wincentego Szklarskiego sensacyjna rezolucja następującej treści:

„Właściciele nieruchomości miasta Inowrocławia przyrzekają w granicach przysługujących im praw wyeksmitować wszystkich żydów ze swoich domów i w przyszłości nie wydzierżawiać żadnych lokali żydom. Wszyscy ci właściciele, którzy w przyszłości wynajęli by mieszkania lub lokale żydom, zostaną napiętnowani publicznie jako zdrajcy narodowych interesów polskich i zostaną wykluczeni ze Stowarzyszenia, jako szkodnicy sprawy narodowej".

Rezolucja ta została przyjęta jednogłośnie, poczym uchwalono, że Zarząd zbada bezzwłocznie kontrakty dzierżawne poszczególnych członków Stowarzyszenia z żydami i spowoduje wymówienie umowy.

Usunięci z domów chrześcijańskich żydzi będą zmuszeni skupić się w domach żydowskich. A gdy następnie w drodze naturalnej domy żydowskie zgrupują się razem, powstanie pierwsze w Polsce miejskie ghetto. Inowrocław wskazał całej Polsce jak w drodze faktów dokonanych przygotować zmiany, które w przyszłej Wielkiej Polsce będą uregulowane ustawami.

Czworo dzieci spłonęło żywcem
Straszny wypadek pod Mroczą

W małej wiosce granicznej pod Mroczą wydarzył się straszny wypadek, który wstrząsnął do głębi okolicznymi mieszkańcami. W czasie, kiedy rolnik Brach wraz z żoną udał się na pole do pracy pozostawiając w domu czworo nieletnich dzieci w wieku od 4 miesięcy do 5 lat bez opieki — dzieci wznieciły pożar. Kiedy rodzice wrócili do domu znaleźli w mieszkaniu dwoje dzieci nie dających już znaku życia, a starsze zmarły mimo pomocy lekarskiej jaką im natychmiast udzielono. (a).

B. prezes Syndykatu Hut
oskarżony o nadużycia

(B) Władze prokuratorskie przy Sądzie okręgowym w Katowicach prowadzą dochodzenia przeciwko b. prezesowi Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach Antoniemu Balzerowi, którego oskarżono o pokrzywdzenie swych wierzycieli. Balzer był właścicielem kilku wielkich przedsiębiorstw, które utracił jednak w krótkim czasie. Ostatnio Balzer posiadał wielką odlewnię żelaza w Mikołowie, którą musiał również sprzedać i obecnie jest jedynie dzierżawcą tej fabryki. Obecnie kilku wierzycieli przemysłowca zawiadomiło prokuratora, że Balzer ma większe dochody i nie płaci swych długów.

„Nie chcemy karabinów"
agituje adwokat-wychrzta

Na posiedzeniu rady miejskiej miasta Janowa (pow. Gródek Jag.), które odbyło się dnia 25 listopada b. r. jeden z radnych p. dyr. Haass B. postawił wniosek wstawienia do budżetu 500 zł. celem zapoczątkowania zbiórki funduszów na ufundowanie karabinu maszynowego dla armii.

Wówczas jeden z radnych adwokat wychrzta dr. Szeliński krzyknął: „nie potrzebujemy karabinów—po co nam karabiny?"

Niestety większość radnych Ukraińców i żydów przeszła do porządku nad wnioskiem dyr. Haassa.

Radni Polacy postanowili wobec tego zwrócić się za pośrednictwem miejscowego komitetu porozumiewawczego z apelem do ludności Janowa celem zebrania odpowiedniej kwoty na zakupno karabinu masz. dla armii.

Oto jak żydzi występują w obronie granic Państwa Polskiego.

Złóż ofiarę na gwiazdkę dla bezrobotnych narodowców!

P. Kozłowskiego nie wybrano do komisji budżetowej senatu
Zmiana przepisu o sprawach niezałatwionych

W piątek 3 bm przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie Senatu, które trwało zaledwie 15 minut.

P. marszałek Prystor wygłosił krótkie przemówienie z wyrazami podziękowania i wdzięczności dla narodu bułgarskiego za bohaterską pomoc w odszukaniu polskiego samolotu.

Następnie przyjęto bez zmian propozycję p. marszałka, co do składu komisji senackiej. Zwraca uwagę, że do komisji budżetowej nie wybrano byłego premiera p. Leona Kozłowskiego, który przed dwoma laty był generalnym referentem budżetu i zrzekł się referatu, wskutek różnicy zdań pomiędzy nim a p. wicepremierem Kwiatkowskim na temat realności i zrównoważenia budżetu.

W końcu przekazano komisji regulaminowej wniosek sen. Barańskiego o zmianę regulaminu w Senacie. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o art. 43 regulaminu, który postanawiał dotychczas, że Senat obejmie pracę nad projektami ustaw i wnioskami, których nie załatwił w poprzedniej sesji tylko wówczas, gdy rząd albo wnioskodawca tego zażąda. Projekt zmian idzie w tym kierunku, aby Senat miał nie tylko prawo, ale obowiązek podjęcia prac nad takimi ustawami i wnioskami bez względu na to, czy rząd lub wnioskodawca je podtrzyma. Konkretnie odnosi się to do 10-ciu spraw niezałatwionych przez Senat, m. in. do wniosku posła Ostafina w sprawie zmiany przepisów emerytalnych oraz do ustawy o zniesienie sądów przysięgłych.

Po posiedzeniu Senatu odbyło się posiedzenie senackiego klubu „Pracy parlamentarnej". Do najważniejszych i najpilniejszych spraw, którym klub zamierza poświęcić uwagę, będą należały m. in. sprawa ustroju m. st. Warszawy, prawo o obligacjach i ustawa lokatorska.

Z krańca w kraniec

Odżywająca co jakiś czas na szpaltach dzienników i czasopism dyskusja na temat totalizmu i liberalizmu nastręczać musi uwagi, niezbyt pochlebne dla stanu naszego wyrobienia politycznego. Po prostu obserwator tych dyskusyj, przysłuchujący się im beznamiętnie, gotów by stwierdzić, że polska opinia polityczna dzieli się na zdecydowanych zwolenników „totalizmu" i na zdecydowanych zwolenników „liberalizmu", czyli „demokracji", przyczym obie strony większą wagę przywiązują do słów, nagłówków, szyldów, niż do ich istotnej treści.

W Polsce weszła dziś w modę walka o szyld. Co można nabyć w sklepie, staje się rzeczą drugorzędną. Reklama polityczna bierze górę nad programami działania i nad prawdziwą treścią ideową haseł. Przed lokalem wystawia się wywieszkę i wabi się przechodniów piskliwym krzykiem, w którym zatraca się treść. Jak przed budą żydowską w małym miasteczku. Totalizm! Demokracja! Zaraz do nabycia!

Totalizm? Demokracja? O co chodzi naprawdę?

Przewrót majowy odbył się pod hasłami walki z partyjnictwem i sejmowładztwem. To wszyscy pamiętamy dobrze. W rezultacie powstała dyktatura, nie rzadko opierająca się na represjach administracyjnych i policyjnych, zaś rozgadany, przepełniony małomiasteczkową polityką i szacherkami czarnej giełdy politycznej sejm, poszedł sromotnie w kąt wraz ze swymi nietykalnymi, suwerennymi posłami, którzy pod osłoną swego ślubowania poselskiego ,tak często głośno i tłumnie uprawiali nawet agitację przeciwpaństwową. W rezultacie z bezpartyjnego pomysłu powstała jedna partia rządowa uprzywilejowana, przy istnieniu szeregu dawnych partyj, mniej lub więcej prześladowanych. Otrzymaliśmy system monopartyjności, przy zachowaniu listka figowego w postaci ledwo mogących żyć dawnych partyj.

Teraz mówi się o totalizmie państwowym. Na wzór niemiecki, czy rosyjski? Czy może kompilacja z obu sąsiednich beczek naraz? Czy to będzie coś bardzo w Polsce nowego? Czy to ma się dokonać przez zwiększenie liczby policjantów, urzędów i urzędników? Jeszcze efektowniejsze „trzymanie za pysk", jeszcze głośniejsze „łamanie kości"?

Z drugiej strony lament o „demokrację". Koniecznie natychmiastowe wybory, koniecznie pięcioprzymiotnikowe. Z żydami razem, jak zawsze bywało. Dosyć twardej ręki, wolności trzeba za wszelką cenę! Do walki o wolność „obywatela", bo znowu przyjdzie policja, Brześć, Bereza, totalizm i hitleria! Komu gardło miłe, niech się zrywa do boju, niech się skupia, niech podpisuje weksle frontu demokratycznego! Jutro może być za późno, bo „faszyzm" nadciąga, jak gradowa chmura i wytłucze wszystko, co ma jakąś wartość i obiecuje plon!

Po prostu wskrzesić przedmajowy sejm i jego rządy. Zaprzepaścić ze spuścizny pomajowej w czambuł wszystko, to nawet, co w niej było dobrego. Otworzyć śluzy, niech popłynie wszelka woda, nagromadzona przez lat jedenaście, a z nią razem wszelkie brudy, choćby przy tej sposobności w polskich stawach wyzdychały wszystkie ryby.

Tak więc „totalizm", ubrany w mundur policyjny z pałką gumową w ręku i „demokracja", podejrzana atletka w czerwonym fartuchu i z nożem w ręce, mieliby rozegrać ze sobą bój zażarty o polską przyszłość. Reszta, to gapie.

Przecieramy oczy. To koszmarny sen. Czyżby naprawdę nic innego w Polsce być nie mogło? Czerwony fartuch albo pałka? Ktoś nas tu oszukuje i ktoś dał się oszukać.

Między Berlinem i Moskwą leży Warszawa. Podobno jest stolicą narodu, mającego tysiącletnią tradycję dziejową.

Z tego, że potępiamy „demokrację" nie koniecznie wynika ubóstwienie totalistycznej pałki. Z tego, że potępiamy totalizm, nie koniecznie wynika garnięcie się pod czerwony fartuch liberalizmu i demokracji.

Prawda jest gdzieindziej. *I ta prawda jest polska,* nie berlińska i nie moskiewsko-paryska z ducha. To Nalewki usiłują wmówić, że istnieją tylko te dwa krańce.

T. G.

— —

Katastrofa samolotu komunikacyjnego

MONACHIUM, 3. 12. Na tutejszym lotnisku wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której startujący do Bagdadu samolot pocztowy Lufthansy został rozbity. Pilot zginął. Dwóch członków załogi zostało ciężko rannych. Dwóch lekko.

Lokomotywa spadła z nasypu

(r) STAMBUŁ, 3. 12. Skutkiem podmycia przez powódź nasypu kolejowego na linii Adana — Diarbekir, nastąpiła dziś katastrofa kolejowa. Lokomotywa oraz dwa wagony osobowe stoczyły się z nasypu. Wiele osób odniosło ciężkie rany. Równocześnie donoszą o wielkich szkodach poczynionych przez powódź. W Anatolii i okolicach.

Pochmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na Pomorzu w Wileńszczyźnie i Polesiu na ogół pochmurno i miejscami śnieg przy temperaturze od —10 st. w Wileńskim do 0 st. na Pomorzu. Umiarkowany wiatr wschodni. Na pozostałym obszarze kraju chmurno z przejaśnieniami. Temperatura jeszcze powyżej 0 st. jednak z tendencją do obniżania się.

Numer niedzielny „ABC"

Już w numerze jutrzejszym ukaże się zapowiedziany przez nas

REWELACYJNY ARTYKUŁ WIKTORA PRUSA
NIE ROBIĆ PREZENTÓW OBCYM AGENTUROM

odsłaniający zakulisowe machinacje rekinów naftowych.

Ponadto znajdą Czytelnicy **doskonały artykuł ks. dr. Trzeciaka** p. t.: „DUSZE BARANÓW, A W GŁOWACH PRZECIĄGI".

Dodatek niedzielny przyniesie:

POCAŁUNEK PRZED GIOCONDĄ
TRAD!
RZECZ O ZACHĘCIE
REPORTAŻ Z ESTONII.

oraz jak zwykle bogaty dział humoru z felietonem Verego, dział ilustracji z całego świata i t. d.

GRUDZIEŃ

4

SOBOTA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7—.3	15—6
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
7—.6	1.—51
Dł. dnia	Ubyło
8—.	8—.

Dziś św. Barbary
Jutro św. Sabby

Skandal w Urzędzie Śledczym
Wywiadowcy w zmowie z przestępcami
kierowali śledztwa na fałszywe tory

Na początku bieżącego roku wła dze wpadły na trop skandalicznej afery uprawianej bezkarnie od dłuższego czasu przez dwóch wywiadowców powiatowego Urzędu Śledczego Tadeusza Kropiwko i Mariana Gruela.

Obaj wywiadowcy żyli za pan-brat z elementem przestępczym, któremu wyświadczali przysługi wzamian za łapówki. Przysługi te polegały na tym, że wrazie aresztowania któregokolwiek z przyjaciół wywiadowców, Kropiwko bądź Gruel wprowadzali do dochodzeń fałszywe dowody i obciążali poszlakami osoby zupełnie niewinne. W ten sposób przyczynili się do szeregu omyłek sądowych. Między innymi niesłusznie, jak się później okazało, skazano na 12 lat więzienia pewnego człowieka, który był oskarżony o napad na sklep spożywczy w Wawrze.

Wykrycie afery obu wywiadowców spowodowało konieczność wznowienia całego szeregu procesów, gdzie zapadły wyroki skazujące niewinnych ludzi, fałszywie oskarżonych przez Kropiwkę i Gruela. Obaj wywiadowcy ciągnęli ze swego procesu pokaźne zyski, dzięki czemu mogli prowadzić hulaszczy tryb życia. Tym właśnie zwrócili na siebie uwagę władz przełożonych, które po dłuższej obserwacji zdemaskowały łapowników.

Kropiwko i Gruel zasiedli obecnie na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Proces potrwa trzy dni.

Przedziwna historia budowy elektrowni
Czy w Szyłanach czy w Wilnie?

ATE podaje następującą dziwnie brzmiącą wiadomość:

W tych dniach przystąpiono do budowy hydroelektrowni na rzece Wilii, koło miejscowości Szyłany. Kompetentne czynniki wysuwają pewne zastrzeżenia co do wyboru miejscowości Szyłany, która jest położona niedaleko granicy. Opinia tych kół znana jest od dawna. Z tego względu opracowany został nowy plan budowy hydroelektrowni na Wilii, tym razem w granicach m. Wilna.

Coś tu jest nie w porządku.

Dlaczego zdecydowano się na budowę hydroelektrowni w Szyłanach, jeśli jest to miejsce wybitnie nieodpowiednie. Przecież opinia „kół kompetentnych" znana jest oddawna. Dlaczego dopiero teraz, gdy buduje się już jedna elektrownia, przystąpiono do projektowania drugiej elektrowni? Czy elektrownia w Wilnie zostanie tylko w sferze projektów, czy będą dwie elektrownie?

Te wszystkie pytania pozostają bez odpowiedzi. A sprawa jest mocno niepokojąca.

Osobliwe figle komika
jadł, pił i nie płacił

Do restauracji „Nowa Gospoda" przy ul. Jasnej przyszedł jakiś osobnik, który kazał podać co przedniejsze trunki i zakąski. Gdy rachunek wyniósł kilkadziesiąt złotych, a kelner zażądał uregulowania go, osobnik odmówił. Wobec tego powiadomiono policjanta, który szalbierza przeprowadził do komisariatu.

Osobnik podał się za Bolesława Ożanowskiego, artystę - komika, zam. przy ul. Górczewskiej nr. 97. Jak ustalono Ożanowski od dłuższego czasu był bywalcem pierwszorzędnych lokali, gdzie po zjedzeniu sutego obiadu odmawiał uregulowania rachunku.

Walka z groźnym bandytą
Wykrycie meliny w lesie

Znany niebezpieczny bandyta Władysław Babiński, zwany w światku przestępczym „Beza" grasował w ostatnim czasie na terenie pow. stanisławowskiego i innych powiatach, napadając na kupców, znęcał się w okrutny sposób nad swoimi ofiarami i zabierał im cały dobytek.

Ostatnio napadł na kupca Markusa Hellmana w Sołotwinie zabierając mu 1000 zł. Zawiadomiona o tym policja, wszczęła za zbiegłym bandytą pościg okrążając melinę w lasach w której ukrył się Babiński. Bandyta widząc, że nie ujdzie przed pościgiem zaczął się ostrzeliwać i dopiero po długim czasie, będąc ranny, poddał się w ręce policji. Rannego bandytę przewieziono do szpitala w Stanisławowie.



a prenumerator w ciepłym mieszkaniu rano już ma ABC.

Zaprenumerować „ABC" można osobiście, telefonicznie lub listownie w kantorze naszego pisma przy al. Jerozolimskiej 3-a, lokal Nr. 10 w Warszawie. Tel. 8-18-33.

Pierwsza kobieta skazana na śmierć
prosi o łaskę

Do ministerstwa sprawiedliwości wpłynęła prośba obrońców więźniarki karnej, Herminy Ormyzowskiej, pierwszej kobiety, skazanej na karę śmierci przez sądy polskie, a następnie ułaskawionej do 20 lat więzienia.

W czasie wojny z bolszewikami postrachem województw centralnych była szajka bandycka, na czele której — jak ustalono w wyniku żmudnych dochodzeń — stała kobieta.

Gdy wreszcie szajka została zlikwidowana, w ręce władz wpadła również Ormyzowska, która stanęła przed sądem doraźnym.

Wyrokiem sądu Ormyzowska skazana została na karę śmierci, zaś ówczesny Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, zamienił jej karę śmierci na 20 lat więzienia.

Obecnie, po odsiedzeniu 17 lat, Ormyzowska za pośrednictwem swych obrońców zabiega o przedterminowe jej zwolnienie ze względu na jej poprawne zachowanie się w czasie odbywania kary.

Na razie decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Ubezpieczalnia już przyznaje
Robotnicze renty emerytalne

Upłynął 200-tygodniowy okres wyczekiwania wymagany przez ustawę o ubezpieczeniu społecznym, do nabycia przez robotników świadczeń emerytalnych. Prawo do renty inwalidzkiej i świadczenia emerytalnego robotników nabyli już ci ubezpieczeni robotnicy, którzy ukończyli 65 lat życia, lub utracili ponad 2/3 zdolności do pracy z powodu choroby, ułomności lub upadku sił, a którzy od 1 stycznia 1934 r. byli nieprzerwanie zatrudnieni i ubezpieczeni.

Roszczenia o świadczenia emerytalne przyjmują wszystkie Ubezpieczalnie Społeczne. Akty roszczeń o świadczenia przesyłają Ubezpieczalnie Społeczne - po przeprowadzeniu czynności przygotowawczych do Centrali Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie lub właściwego terytorialnie oddziału.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął już przyznawanie rent robotniczych.

Wściekły pies wpadł do szkoły
Straszny wypadek pod Czerniowcami

CZERNIOWCE, 3. 12. We wsi Negresty zdarzył się straszny wypadek. Do szkoły, uciekając przed pościgiem chłopców, wpadł wściekły pies, rzucił się na nauczycielkę, którą dotkliwie pokąsał, a następnie pogryzł dwanaścioro dzieci. W szkole wynikła straszna panika. Wściekłego psa z narażeniem życia pochwycił jeden ze starszych chłopców i wówczas chłop biorący udział w pościgu, uderzył psa siekierą w łeb, zabijając go na miejscu. Bohaterski chłopiec Iwo Reteanu ma być przedstawiony królowi i odznaczony medalem zasługi.

W ŻYRARDOWIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Henryka Kurcke ul. Wilcza 2 m. 54

Z FRONTU PRACY

W żydowskim szpitalu dla umysłowo chorych w Warszawie (Wesoła 4) wybuchł zatarg na tle nowego regulaminu pracy. W sprawie zatargu - wyznaczona została konferencja w Inspektoracie Pracy na dzień 7 grudnia.

* * *

Wyszedł okólnik Głównego Inspektoratu Pracy, nakazujący zaopatrzenie wszystkich sił tarczowych na tartakach w specjalne osłony ochronne. Zarządzenie to ma na celu zapobieżenie licznym nieszczęśliwym wypadkom, jakie przy robotach stolarskich na tartakach często mają miejsce.

* * *

W końcu grudnia upływa termin ostatecznego składania podań przez terminatorów, nie posiadających świadectwa z ukończenia publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, o zezwolenie i dopuszczenie do egzaminu czeladniczego. W podaniu winny być obszernie uzasadnione przyczyny nieukończenia szkoły. Niekompletne podania będą odrzucane.

Wkrótce w Warszawie odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stow. Urzędników Państwowych z udziałem delegatów prowincjonalnych. Tematem obrad będą sprawy urzędnicze, jakie znajdą się na najbliższej sesji sejmowej oraz wnioski na kongres pracowniczy, jaki odbędzie się w połowie grudnia. Spodziewane jest zgłoszenie na kongres przez urzędników własnego projektu ustawy uposażeniowej pracowników państwowych.

Skazanie
żydowskich redaktorów

W Sądzie Okręgowym odbył się proces z oskarżenia redaktora odpowiedzialnego naszego pisma p. Kazimierza Bobińskiego, przeciwko redaktorom żydowskich dzienników „5-ta Rano" i „Folkscajtung", oraz reporterowi prasy żargonowej Salomonowi Fajnkindowi o zniesławienie.

Sąd skazał Fajnkinda na miesiąc aresztu z zawieszeniem i 200 zł. grzywny. Redaktorowie odpowiedzialni Ichok Anigsztain i Srul Grosfater otrzymali po 7 dni aresztu z zawieszeniem, oraz grzywnę: Aniksztajn 50 zł. Grosfater 100 zł.

W POZNANIU

ODDZIAŁ „ABC" mieści się przy ul. 27 Grudnia 2. Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

GONIEC — DEFRAUDANT

Goniec portowej fabryki przetworów owocowych p. f. Józef Feter, niejaki Beniamin Sopownik, odebrał polecenie swojej firmy z banków gdyńskich kwotę 7.000 zł. i z kwotą tą uciekł w nieznanym kierunku.

LUBLIN

KOMUNIKACJA TELEFONICZNA W WARSZAWY

(JK) Oddano ostatnio do użytku trzy nowe linie telefoniczne Lublin—Warszawa. Należy się zatem spodziewać, że obecnie połączenia na tym odcinku będą szybsze.

PCK UFUNDUJE SAMOLOT SANITARNY

(JK) Na ostatnim posiedzeniu Rady Okręgowej PCK w Lublinie uchwalono między innymi ufundować na rzecz armii polskiej samolot sanitarny.

WŚCIEKLIZNA W LUBLINIE

(JK) Na przedmieściach Lublina, na Czechowie i Wieniawie pojawiły się wściekłe psy.

LWÓW

SKAZANIE ADWOKATA

Sąd okręgowy w Czortkowie skazał tamtejszego adwokata dr. Bolesława Krokowskiego na 1 i pół roku więzienia z zawieszeniem kary na lat 5, za systematyczne sprzeniewierzania należności klientów adwokata.

SAMOBÓJSTWO INŻYNIERA

W Tarnopolu z okna II piętra wyskoczył inż. Descur. W czasie transportu do szpitala inżynier zmarł.

ZAMACH NA LEKARZA W BRODACH

W Brodach Ukrainiec, technik lekarski, Olech Kirych, dokonał zamachu na lekarza weterynaryjnego pracującego w tamtejszej spółdzielni mleczarskiej „Sosla", przebijając go trzykrotnie sztyletem. Lekarza w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Zamachowiec został aresztowany.

WŁOSKI INSTYTUT

We Lwowie powstaje włoski instytut kulturalny, którego celem jest szerzenie zamiłowania dla sztuki i literatury włoskiej wśród społeczeństwa lwowskiego.

Na inauguracji instytutu wygłosi odczyt znany pisarz włoski, członek akademii królewskiej Bontempelli.

BYDGOSZCZ

ODZNACZENIA

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został znany działacz na niwie kulturalnej dyrektor Teatru Miejskiego p. Władysław Stoma. P. Stoma 10 lat pracuje na stanowisku dyrektora. (A).

STANISŁAWÓW

W Humenowie pow. kałuskiego bracia Jan i Franciszek Kotwicowie dokonali kradzieży drzewa w lesie należącym do Anastazji Szysz. Złodziei leśnych przyłapała na gorącym uczynku właścicielka lasu, wraz z Wasylem Misiurą i Wojciechem Bednarzem z Humenowa, którzy usiłowali odprowadzić złodziei do sołtysa. W czasie drogi jeden ze złodziei Franciszek Kotwica uderzył obuchem siekiery w głowę Wasyla Misiurę, raniąc go ciężko. (js).

ODDZIAŁ SKP

W Iwacewicach powiatu kosowskiego w miasteczku liczącym ok. 4 tys. mieszkańców odbyło się zebranie organizacyjne SKP. Na zebranie przybyli liczni kupcy z Iwacewicz, Kosowa i okolic. Po zaznajomieniu obecnych z celami SKP i omówieniu rezolucji odbytego kongresu kupieckiego, przez Sekretarza Wojewódzkiej Rady SKP z Brześcia zebrani w ilości 50 osób przystąpili na członków SKP zawiązując w Iwacewiczach Oddział. Wybrany przez Walne Zebranie Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes Jabłoński Michał, wiceprezes Migdał Józef sekretarz Abramowicz Piotr, skarbnik Jagrzyk Paweł. Członkowie Zarządu: Kowalski Stanisław, Siedlecki Antoni i Prokopiuk Bazyli.

SKRADZIONO CENNY PIERŚCIEŃ

W Stanisławowie został zatrzymany Władysław Jan Wesołowski. Po przeprowadzonej obserwacji ustalono, że Wesołowski oddał do sprzedania konduktorowi PKP w Stanisławowie pierścień damski platynowy z brylantem wielkości około 2 karatów, wartości około 2000 zł. W czasie usiłowania sprzedaży tego pierścienia jubilerowi Plesserowi kolejarz został przytrzymany. Właściciel, któremu skradziono pierścień nie został na razie ustalony. (js).

WILNO

SKAZANIE KOMUNISTÓW

Sąd okręgowy nowogródzki na sesji wyjazdowej w Baranowicach skazał 22 osoby za działalność komunistyczną na terenie powiatu na kary od 3 do 7 lat więzienia.

NOWY STAROSTA

Przybył do Lidy nowomianowany starosta Stanisław Gąsowski. P. Gąsowski był dotąd starostą w Przeworsku, w woj. lwowskim.

SPADEK Z AMERYKI

Zamieszkała w Wilnie rodzina Blacherów otrzymała wiadomość o znacznym spadku [illegible] przypada po śmierci w katastrofie samochodowej koło Nowego Jorku całej rodziny emigranta z Wilna Blachera. W katastrofie tej zginął M. Blacher, jego żona i troje dzieci. Nikt z rodziny nie pozostał przy życiu.

Kronika śląska

UGASZENIE POŻARU W KOPALNI „BEUTHEN"

Po dwudniowej akcji ratunkowej udało się częściowo zlokalizować pożar, który wybuchł w kopalni „Beuthen". Strażacy kopalniani nie dopuścili do dalszego rozszerzenia się pożaru. W związku z tą katastrofą produkcja na kopalni „Beuthen" została znacznie ograniczona.

TRAGICZNA ŚMIERĆ SPAWACZA

Na stacji kolejowej w Rybniku przetokowy, Emanuel Stopa, w czasie spawania wagonów dostał się pomiędzy bufory dwóch wagonów towarowych i poniósł śmierć na miejscu.

ZMIANA NAZWY SZYBU

Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach wyraził zgodę na przedstawiony przez zarząd przymusowy dóbr pszczyńskich wniosek, o zmianę nazwy szybu „Friderike" w Łaziskach Dolnych na „Bolko III".

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Bęben".
TEATR WIELKI: „Afrykanka".

KINA

APOLLO: „Ku Wolności".
CORSO: „Niewidzialny promień".
GLORIA: „Król i chórzystka".
GWIAZDA: „Ramona".
METROPOLIS: „Łódź śmierci".
OŚWIATOWE TCL: „Dinky".
RENAISSANCE: „King Kong".
SŁOŃCE: „Moje szczęście — to Ty".
ŚWIT: „Pieśń Skazańców".
WILSONA: „Dama Kameliowa".

ZGON HR. ŁĄCKIEGO

W Poznaniu zmarł hrabia Stanisław Korzbok Łącki, właściciel dóbr Posadowa pod Pniewami, prezes Towarzystwa Wyścigowego zachodniej Polski i właściciel największej w Polsce, znanej powszechnie stadniny koni półkrwi. Ś. p. Łącki przeżył lat 71, cierpiał ostatnio na raka.

WALKA Z ŻEBRACTWEM

Na zebraniu leszczyńskiego Kółka Rolniczego tematem ożywionej dyskusji była sprawa walki z plagą żebractwa i włóczęgostwa na wsi.

Podkreślano przy tym niebezpieczeństwo, na jakie narażona jest ludność wiejska ze strony tych elementów, której mienie często pada ofiarą pożarów, podkładanych z zemsty przez włóczęgów i zawodowych żebraków.

POWRÓT ROBOTNIKÓW

Przed paru dniami powróciło do Polski 25 robotników z Poznania, którzy wyjeżdżali do Westfalii. Okazało się, że warunki pracy nie odpowiadają kontraktowi i że robotnicy narażeni są tam na duży wyzysk ze strony dyrekcji kopalń.

PRZEJAZD MIN. DELBOSA

W piątek przejeżdżał przez Poznań minister spraw zagranicznych Francji, p. Delbos w drodze do Warszawy.

Na dworcu w Poznaniu powitali znakomitego gościa przedstawiciele władz, kolonia francuska w Poznaniu i zarząd Towarzystwa Polsko - francuskiego.

Encyklopedia i Antena

Gdzie i jak?

„Kurier Bałtycki" pisze:

Jedno z pism poznańskich, stojących na straży ideałów Radziwiłła „Panie Kochanku" — wyraziło swe oburzenie z tak ważnego powodu, że na okładce „Anteny", tygodnika programowego Polskiego Radia — umieszczono na jednej stronie i obok siebie reprodukcje fotograficzne arcydzieł malarstwa 17 wieku o motywach religijnych i mitologicznych, co w sercach redaktorów owego pisma miało wywołać jakieś skojarzenia bliskie bluźnierstwa...

Trzeba mieć wyobraźnię istotnie bardzo skażoną, żeby ulec podobnym skojarzeniom myślowym — skoro w każdej encyklopedii i w każdym podręczniku sztuki — liczącym się ze szczupłością miejsca — zestawia się na jednym kartonie — wkładce różnorodne dzieła sztuki tej samej epoki, lub tego samego artysty, a nikomu jeszcze na kuli ziemskiej nie przyszło na myśl posądzać autorów takich dzieł o bluźnierstwo, czy świętokradztwo.

Sprawę tę przed „Dziennikiem Poznańskim" poruszyliśmy również my.

Odpowiadamy więc bardzo krótko. Nie jest rzeczą obojętną, gdzie dany temat jest poruszony. Pewne ilustracje w dziełach medycznych są zupełnie dopuszczalne, natomiast w piśmie popularnym musiałyby być uważane za pornografię. To więc, co może być dopuszczalne w Encyklopedii nie jest dopuszczalne w „Antenie".

to jest tak

JEDEN FAKT NIE ZMIENI CAŁOŚCI

Współpracujące z wielkim przemysłem, który znajduje się w większości w rękach obcych, organy prasowe, donosząc o poświęceniu osiedla robotniczego, zbudowanego przez jedną z firm zagranicznych, pracującą i robiącą kolosalne interesy w Polsce, zachłystywały się entuzjazmem i piały hymny pochwalne na cześć tej firmy, a przy tej sposobności na cześć wielkiego przemysłu. Wyrażały również zdziwienie, że wiele pism codziennych pominęło milczeniem tę uroczystość.

Wybudowanie osiedla robotniczego i udostępnienie robotnikom otrzymania na własność domku z ogródkiem na dogodnych warunkach, jest czynem niewątpliwie dobrym.

Dbanie o dobro pracowników jest świętym obowiązkiem pracodawców.

Entuzjazm organów, udających niezależne, jest—no, co najmniej śmieszny. Bo, że jedno przedsiębiorstwo, należące do kapitalistów zagranicznych coś tam kiedyś zrobiło dla robotników, to nie powód, ażeby przyznawać kapitalistom zagranicznym prawa do działalności do wpływów na życie gospodarcze. Wszak masy polskie nędzę swą zawdzięczają także i im właśnie.

Dlatego też wpływy tych obcych muszą być całkowicie wyrugowane z polskiego życia gospodarczego, które musi stać się naprawdę polskie, naprawdę niezależne.

Pojedyncze, odosobnione, nawet zupełnie dobre fakty nie mogą tej konieczności zmienić.

a. s.



„Płomieńczyk" o „Konfederacji Polskiej"

Lepsze szczere porozumienie 2 grup narodowych niż 99 mechanicznych akcesów

Ostatni numer „Płomieńczyka" pisma, wydawanego przez dawną grupę „Czerwonej Róży", a składającą się z wychowanków zmarłego ideologa obozu legionowego Skwarczyńskiego omawia sprawę Konfederacji Polskiej. „Płomieńczyk" pisze:

Kronika życia politycznego w Polsce zanotowała w ostatnich czasach pewne b. charakterystyczne zjawisko. Jeden z odłamów b. Obozu Narodowo - Radykalnego, wydający dziennik „ABC", wystąpił z inicjatywą powołania do życia pewnego szczególnego związku p. n. Konfederacja Polska. Celem tego związku miało być skonsolidowanie działaczy narodowych z różnych obozów bez względu na ich przeszłość polityczną. Podstawą porozumienia miał służyć pewien krótki Dekalog o charakterze społecznym i moralnym.

RZECZ NOWA

„Płomieńczyk" ciągnie dalej:

Ponieważ główną przyczyną niepowodzenia licznych prób konsolidacyjnych był zarzut chęci objęcia przewództwa i upieczenia własnej pieczeni, — inicjatorzy zastrzegli się, że jedynym organem Konfederacji ma być Sąd Obywatelski, powołany z grona starszych i cieszących się zaufaniem osób. Sąd ten miałby wyrokować jedynie w przypadkach pogwałcenia przez członków Konfederacji zawartego w Dekalogu kodeksu moralno - ideowego.

Należy stwierdzić, że jest to rzecz niewątpliwie nowa. Coś podobnego byłoby z pewnością nie do pomyślenia, naprz. przed dwoma laty, a nawet przed rokiem. Jest to jakgdyby sprawdzeniem się słów marszałka Śmigłego, że „musi się w Polsce stać coś nowego"...

Z drugiej zaś strony — jest to b. oryginalna i niewątpliwie sympatyczna próba pchnięcia naprzód sprawy konsolidacji „we własnym zakresie". Pozostawienie ludziom swobody działania w dziedzinie politycznej pod warunkiem przestrzegania w życiu pewnych reguł moralnych i ideowych — jest to rzecz w wysokim stopniu godna uznania. Coś bardzo podobnego głosił w swoim czasie Adam Skwarczyński. I nie tylko głosił, lecz wcielał konsekwentnie w życie...

INNE FORMY

Wreszcie „Płomieńczyk" kończy:

Upatrywanie w projekcie Konfederacji jakiejś konkurencji w stosunku do Obozu Zjednoczenia Narodowego nie wydaje się słuszne. Zbyt bowiem wyraźną i bijącą w oczy jest różnica podejścia i form organizacyjnych. Nie jest również słuszne wskazywanie na OZN jako na jedynie dopuszczalną płaszczyznę konsolidacji. Ażeby bowiem dojrzeć wewnętrznie do konsolidacji wyższego rzędu, jaką reprezentuje idea Zjednoczenia Narodowego, należy przedtem przejść samodzielnie przez szereg etapów pośrednich. Kategorie myślenia politycznego podlegają bowiem pewnym żelaznym prawom ewolucji, nie pozwalającym na przeskakiwanie poszczególnych ogniw rozwojowego łańcucha.

Można poza tym sparafrazować znaną przypowieść ewengeliczną i stwierdzić, że większą winna być radość z jednego szczerego porozumienia dwu grup narodowo-państwowych, niż z 99 mechanicznych lub oportunistycznych akcesów.

Niewątpliwie konfederacja jest formą przygotowawczą, tylko nie do „Ozonu", który wykazał całkowitą swą nieudolność, ale do nowoczesnego narodowego obozu politycznego.

KOLCE BEZ RÓŻ

TEN SAM MINISTER

Wczoraj ghetto było „skandalem", dziś jest faktem urzędowym, ale co najdziwniejsze, że i wczoraj i dziś rządzi ten sam minister.

(„Jutro Pracy")

REKLAMA POLITYCZNA

Mówi się, że pozostajemy w tyle za Ameryką. Nieprawda! Przodujemy nawet w dziedzinie reklamy.

Oczywiście przoduje Ozon. Reklamuje się nawet na pudełkach, zawierających wonny proszek do kąpieli. Na opakowaniu możemy czytać:

„Ozonowa kąpiel balsamiczna. Kojąco działa na system nerwowy".

Kto nie wierzy, niech się wykąpie w wodzie z Ozonem. Co za balsam! Co za ukojenie nerwów! Co za woń, iście... niepolityczna!

ŻYDOWSKA USŁUGA

Organ gminy żydowskiej „Wiadomości Literackie" uczciły pamięć Uniłowskiego specjalnym numerem. Niedźwiedzia usługa!

W świetle tych artykułów wygląda, że Uniłowski — człowiek z ludu, piewca proletariatu — nic nie robił poza wałęsaniem się po nocnych lokalach, upijaniem się, bawieniem znajomych swym złotym humorem. O żadnych szczerych aspiracjach, ideałach, pracy — ani słowa. Wiecznie znudzony, bezczynny, wiecznie uganiający się tylko za zabawą.

Zapewne Uniłowski takim nie był. Lecz zżydziali przyjaciele, widząc wszystkich takimi, jakimi są sami, wystawili mu koszmarne świadectwo.

(kol.).

Tragiczne samobójstwo nauczycielki

szykanowanej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego

W gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego, przy ul. Smulikowskiego, w czwartek 2 grudnia popełniła samobójstwo w obecności kolegów i koleżanek 26-letnia Lucyna Jelińska (Tamka 33), kierowniczka działu wysyłek ZNP.

Panna Jelińska była w bestialski sposób szykanowana i napadana przez członków kom. strajkującego ZNP za to, że w chwili mianowania kuratora p. Musiała, lojalnie zgłosiła się do pracy, obejmując kierownictwo działu wysyłek. Zaczęło się od tego, że w drodze do pracy, napadło na nią kilku wyrostków, bijąc ją i obrzucając obelgami. W parę dni potem do przechodzącej ulicą Jelińskiej zbliżył się były szofer ZNP, Celiński i zaczął jej ordynarnie wymyślać. Wówczas zwróciła się o obronę do swoich kolegów: J. Lewandowskiego, K. Długohorskiego, S. Kozińskiego, T. Lewandowskiego i W. Nowickiego.

Przez parę dni pozostawiono ją w spokoju. Jednak 1 grudnia, o g. 8-ej rano znowu napadnięto ją przed gmachem ZNP. Wówczas po raz pierwszy zwróciła się do obecnego kuratora, Seweryna Maciszewskiego, skarżąc się na ciągłe napady. Kurator powiedział jej, że jeżeli praca w ZNP jej nie odpowiada, to może ją zwolnić. Zamiast więc opieki i obrony, spotkało ją ze strony kuratora wymówienie pracy, dokonane w sposób niesłychanie brutalny. Strasznie podenerwowana tym, wyszła z gmachu ZNP i znowu na ulicy zaczepiły ją dwie byłe pracowniczki Związku, lżąc ją ordynarnie.

Gdy zgłosiła się do biura była już w stanie bliskim obłędu. Zaniepokojeni jej stanem koledzy wezwali lekarza Ubezpieczalni, który stwierdził u Jelińskiej silny rozstrój nerwowy.

Jelińska dokonała zamachu samobójczego w biurze, w obecności kolegów, zażywając kilka pastylek nieznanej trucizny. Lekarz pogotowia prywatnego przewiózł ją w stanie b. ciężkim do szpitala. Tragiczny wypadek, którego ofiarą padła Jelińska, powinien wreszcie zwrócić uwagę społeczeństwa na nikczemne stosunki panujące na terenie ZNP. Pracownikom, którzy dobrowolnie stanęli do pracy, wręczono wymówienia, gdy tymczasem strajkujący otrzymali w piątek pensję grudniową i w poniedziałek 6 b. m. stają do pracy. W rezultacie od poniedziałku będą w ZNP urzędować dwa komplety pracowników. Członkowie dawnego, komunizującego zespołu, ponownie zaangażowani do pracy i nauczyciele-narodowcy, którym pracę wymówiono. Delegacja tych ostatnich stara się o audiencję u premiera.

Polepszyły się warunki pracy w „Spółce Brackiej"

Spółka Bracka w Tarnowskich Górach posiada 5 lecznic i zarząd główny, gdzie zatrudnia ogółem około 700 pracowników, których opłacano na podstawie indywidualnych umów, co było powodem ustawicznych skarg.

Po interwencji związku zawodowego i delegacji urzędników w ministerstwie opieki społecznej, dyrekcja spółki Brackiej zawarła umowę zarobkową, w związku z czym wszystkim pracownikom przyznano 6-procentową podwyżkę dotychczasowych zarobków, pielęgniarzom przyznano dodatkowe wynagrodzenie za pracę w niedzielę i święta w wysokości 4 zł., zaś personel sanitarny żeński otrzymał za tę pracę dodatek w wysokości 2 zł. dziennie. Dyrekcja Spółki Brackiej zgodziła się również przyjąć kilku szoferów by odciążyć od pracy już zatrudnionych szoferów. Pobory urzędników będą odtąd płacone zgóry.

Zawarty układ zarobkowy obowiązuje od dnia 1 listopada br. Dyrekcja Spółki Brackiej zgodziła się wreszcie poprzeć żądanie pracowników celem zwrócenia im potrąconego podatku specjalnego. Pracownicy oświadczyli bowiem w ministerstwie, iż nie powinni płacić tego podatku, gdyż Spółka Bracka nie jest żadną instytucją państwową.

Niemcy podjęły mediację w sprawie konfliktu chińskiego

przy akompaniamencie dział japońskich

LONDYN, 2. 12. Reuter donosi z Hankou, iż **ambasador niemiecki Trauttmann nawiązał rozmowy z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem, co uważane jest za pośrednictwo niemieckie w konflikcie chińsko - japońskim.**

Propozycje niemieckie mają zawierać:

1) definitywne zrzeczenie się przez Japonię ambicyj terytorialnych w Chinach i ograniczenie się jedynie do współpracy gospodarczej.

2) przystąpienie Chin do paktu antykominternowskiego.

3) wycofanie wojsk japońskich z terytorium chińskiego.

Politycy chińscy oświadczają, że aczkolwiek Chiny chętnie nawiązałyby rokowania pokojowe, to jednak nie powinno to oznaczać porzucenia obecnego zbrojnego oporu. Niektórzy z nich wątpią w szczerość propozycyj, które ich zdaniem są posunięciem, mającym na celu pozbawienie Chin poparcia ze strony sygnatariuszów paktu 9-ciu mocarstw i Sowietów.

Z drugiej strony politycy chińscy są bardzo **rozczarowani brakiem materialnej pomocy** ze **wspomnianych źródeł i rozumieją, że możliwość aktywnej pomocy z zewnątrz jest dość daleka.**

SZANGHAJ, 2. 12. Wkroczenie oddziałów japońskich na teren koncesji międzynarodowej jest przewidziane na piątek. **Japońskie władze wojskowe zamierzają polecić pułkowi piechoty, stojącemu w Jessfield, przedefilować głównymi ulicami koncesji międzynarodowej.** Celem tej demonstracji jest wykazanie ludności chińskiej, że Japończycy są panami sytuacji w Szanghaju. Władze koncesji zagranicznej koncentrują swe usiłowania na to, aby uniknąć incydentów podczas przemarszu wojsk japońskich

SZANGHAJ, 2. 12. Według nadchodzących tu wiadomości pod **Tanyang, 70 km na wschód od Nankinu w toku jest wielka bitwa.**

Chińczycy rozpoczęli tu na całym froncie niespodziewany kontr atak i mieli dziś wieczorem m. in. ponownie zająć miejscowość Kwang Teh, która przed kilku dniami zdobyta została przez Japończyków. Również w okalającym Tangjang terenie górskim Chińczycy mieli odnieść cały szereg sukcesów lokalnych. Przy czym — rzecz znamienna — w walkach tych zaczyna odgrywać coraz większą rolę lotnictwo chińskie. Uporczywe pogłoski mówią, że w najbliższym czasie dowództwo chińskie wprowadzi w akcję poważniejsze jednostki lotnicze z najnowocześniejszych samolotów bojowych oczywiście pochodzenia sowieckiego.

Stan floty niemieckiej

25 proc. tonażu brytyjskiego

BERLIN, 3. 12. Po wykończeniu będących w budowie jednostek bojowych, niemiecka flota wojenna będzie się składała (poza przestarzałymi jednostkami): z dwóch krążowników po 35 tys. ton, uzbrojonych w armaty 381 mm., dwóch krążowników po 26 tys. ton, uzbrojonych w działa 280 mm., trzech krążowników (kieszonkowych) po 10 tys. ton, uzbrojonych w działa 280 mm, trzech krążowników pancernych po 10 tys. ton, uzbrojonych w działa 203 mm., dwóch krążowników po 10 tys. ton, uzbrojonych w działa 152 mm., ośmiu krążowników po 6 — 7 tys. ton uzbrojonych w działa 152 mm., dwóch lotniskowców po 19.250 ton, 22 wielkich torpedowców 165 — 180 ton, 30 małych torpedowców oraz 62 łodzi podwodnych, w tym 10 jednostek wielkich po 712 — 740 ton, 21 mniejszych po 517 ton oraz 30 jednostek przybrzeżnych po 250 ton.

Stan ten stanowi 25 proc. tonażu brytyjskiego, zgodnie z układem brytyjsko - niemieckim z 1935 r. zaznaczyć należy, że jeżeli chodzi o łodzie podwodne, to układ ten upoważnia Rzeszę do podniesienia swego tonażu do 45 proc. stanu brytyjskiego, a nawet do 100 proc. za uprzednim porozumieniem się z admiralicją brytyjską.

Pracownicy handlowi na Śląsku

wypowiedzieli układ zbiorowy

(B) Związki zawodowe wypowiedziały na dzień 31 grudnia br. obowiązującą taryfę płac pracowników, zatrudnionych w handlu na Śląsku. Wypowiadając dotychczasowy układ zarobkowy, związki zażądały równocześnie podwyższenia dotychczasowych zarobków pracowników handlowych o 20 procent, przy czym jako przyczynę tego żądania podaje się fakt znacznego podrożenia artykułów pierwszej potrzeby na Śląsku.

Pracodawców zaproszono w tej sprawie na posiedzenie w dniu 6 bm., w hotelu „Europejskim" w Katowicach.

Ogromna różnica

Wystawa Jadwigi Dziewanowskiej

O ile w t. zw. reprezentacyjnych salonach wystawowych: w Instytucie Propagandy Sztuki i w Zachęcie poziom jest zawsze mniej więcej równy i niespodzianek raczej nie spotykamy, o tyle w Salonie Czesława Garlińskiego (Mazowiecka 8) każda wystawa ma zupełnie inny charakter i inną wartość.

Skoki bywają często bardzo duże. I tak naprzykład między wystawą obecną, a poprzednią p. Wigi Walker istnieje naprawdę, duża różnica — na korzyść pokazu obrazów p. Jadwigi Dziewanowskiej (Agi Mazaraki).

Jadwiga Dziewanowska nie jest zupełnie na naszym terenie nieznana Jej „Kokietka z Martyniki" była nagrodzona nie tylko zagranicą, lecz także na jubileuszowym salonie Zachęty w 1935 r.

Chociaż ogólnie biorąc, najbardziej wartościowe rzeczy Dziewanowska stworzyła w akwareli, to jednak olejna praca „Kokietka z Martyniki" ma pierwszorzędny koloryt całości i wprost znakomite rozłożenie plam barwnych. Jest to jedyny obraz olejny zrobiony tak subtelnie i jednocześnie z taką siłą.

Jadwiga Dziewanowska swoje artystyczne wykształcenie odebrała w paryskiej Academie des Beaux Arts.

Paryż nie nastraja artystów na malowanie akwarelą i trudno powiedzieć skąd się wzięły u niej te tak dobrze odczute i przemyślane widoki Paryża, Warszawy, Małopolski i t. p.

Jadwiga Dziewanowska ma widocznie jakiś nerw akwarelowy, bo muszę przyznać, że już bardzo dawno nie widziałem akwarelek tak bezpośrednich i tak żywych.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że Jadwiga Dziewanowska poza umiejętnym chwytaniem pewnych nastrojów — np. w obrazku „Paryż - most" i poza naprawdę silnym odczuwaniem tych nastrojów — w pracach swoich wykazuje dużo opanowania techniki.

I dzisiaj, gdy o zagadnieniach natury technicznej prawie się nie mówi i gdy słowa—„rzemiosło malarskie" — zostały prawie całkowicie wykreślone ze słownika artystów — przyjemnie jest zetknąć się z malarką, która z całą świadomością operuje takim, lub innym papierem, i która umie go należycie wykorzystać.

Dziewanowska dla podkreślenia bryły posługuje się światłocieniem. Dobre operowanie światłocieniem w akwareli bez przeszarżowania lub bez tanich efektów, jakich używają niestety nasi, nawet najbardziej znani malarze jest trudne. Dziewanowska ze wszystkich zagadnień jakie jej się mogły nasunąć wybrnęła zupełnie zadawalająco.

Oczywiście, jest kilka rzeczy słabszych, a przede wszystkim — „Wnętrze" i „Kwiaty", które są zakomponowane bardzo nieszczęśliwie i jako motyw barwny źle wykorzystane. Widać wyraźne skrępowanie i duże wpływy techniki olejnej. Po prostu, jeżeli tak się można wyrazić — artystka malując akwarelą, myślała „na olejno".

Pomimo tego jednak wynosi się z wystawy dobre wrażenie, tym bardziej, że widać u artystki bardzo wiele możliwości na przyszłość, jak również to, że kroczy ona zupełnie prawidłową drogą.

Jerzy Stokowski

Pracowity dzień Roosevelta

Filatelistyka — środkiem nasennym

Wkrótce już kończy się pierwsze czterolecie rządów prezydenta Franklina Roosevelta i zaczyna się nowa epoka jego „panowania". Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych jest zdaje się, najbardziej popularnym z amerykańskich prezydentów. Dlatego też bardzo interesującym będzie zapoznanie się z jego trybem życia.

„Biurko" prezydenta

Roosevelt — opowiada waszyngtoński korespondent „Neues Wiener Journal" — jest człowiekiem niezwykle impulsywnym i nie zakreśla sobie nigdy planu pracy na dzień następny. Śniadanie jada w łóżku, przeglądając przy tym prasę poranną, a po spędzeniu pracowitego dnia zabawia się swą ulubioną kolekcją marek. Uważa to za najlepszy środek nasenny.

To, co dzieje się między dwoma biegunami jego dnia, można określić trzema słowami — praca, praca i znów praca. Prezydent pracuje albo w swym prywatnym gabinecie w Białym Domu, lub w swej pracowni w Ministerstwie Marynarki, którą zarezerwował sobie od czasu, kiedy za rządów prezydenta Wilsona sprawował obowiązki ministra wojny. Ale najczęściej prezydent pracuje przy stoliku w ogrodzie, albo odbywa ważną konferencję w aucie, w salonówce pośpiesznego pociągu, albo na swym jachcie. Gdy jeden z przyjaciół zwrócił mu żartobliwie uwagę na jego częste podróże, Roosevelt odpowiedział mu:

— Jednak ja nigdy nie oddalam się więcej niż na godzinę drogi od swego biurka.

Budżet prezydenta

Trudno więc opisać dzień pracy Roosevelta, gdyż każdy jego dzień jest niepodobny do poprzedniego. Aby zapoznać się z życiem szefa rządu amerykańskiego, wystarczy przyjrzeć księgę dochodów i wydatków Białego Domu. Roczna pensja prezydenta wynosi 75.000 dolarów. Jest to bardzo mało, gdyż prezydent Republiki Francuskiej otrzymuje dwa razy więcej — około 3 milionów franków. Ale za to pensja prezydenta Roosevelta jest przeznaczona wyłącznie na prywatne drobne wydatki Roosevelta, gdyż wszystkie sumy związane z utrzymaniem Białego Domu pokrywa państwo, opłacające lekarzy, ogrodników, a nawet praczki i fryzjerów. Gdy prezydent Roosevelt rano po goleniu sięga do kamizelki po drobne na napiwek, fryzjer z niskim ukłonem odpowiada mu:

— Już napiwek otrzymałem, panie prezydencie.

Budżet państwa bowiem przewiduje nawet napiwki dla fryzjerów prezydenta.

Walka z paraliżem

Wydatki na utrzymanie samochodów i dwunastu prywatnych szoferów prezydenta wynoszą 75.000 dol. czyli tyleż co i jego pensja. Ale najciekawsze, że amerykański prezydent posiada prawo do najrozmaitszych zniżek. Gdyby go znudziły podróże na własnym jachcie, wówczas może wynająć statek wojenny, „po zniżonej cenie". A gdyby nie chciał korzystać z własnego specjalnego pociągu, wówczas może podróżować każdym innym ze zniżką 60-procentową.

Co robi prezydent ze swym funduszem dyspozycyjnym? Większa część jego idzie na utrzymanie sanatorium dla sparaliżowanych dzieci. Jak wiadomo bowiem prezydent Roosevelt cierpiał w dzieciństwie na tę chorobę i teraz jeszcze walczy z jej skutkami z nadludzką energią.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Ks. Panu Michałowi i jego przyszłej małżonce

I.

Zamek. W błękitnej sali
Ze ścian patrzą rycerze,
Świec tysiące się pali,
Ułan damę w tan bierze.

Kasztelani, książęta,
Kontusz, delie, żupany,
Mina dziarska, nadęta,
Husarz, dragon, ułany.

Piżmo, ambra, perfuma,
Menuety, gawoty,
Grymas twarzy, zaduma,
Uśmiech, ukłon, obroty.

Gra kolorów, barw, cieni,
Pod ścianami matrony,
Szabla w świetle się mieni
Sukien długic ogony.

Czaple pióra, kołpaki,
Buty żółte, palone,
Soból, rysie, tumaki,
Pasy złotem sadzone.

II.

Drzemią wieże zamczyska,
Gazu lampki się palą,
Kurz w obrazy się wciska,
Konterfekty się żalą.

Rżnie krzykliwa kapela,
Schimmy, rumba,
fokstroty,
Moryc, Ryfka, Rachela,
Handelesy, kokoty.

Smoking, żakiet, chałaty,
Nos krogulczy, zgarbiony,
Suknie w pasy lub kraty,
Półdziewice, półżony.

Nowocześni sarmaci,
Pejsachówka buszuje,
Ktoś zarabia, ktoś traci,
Inny zdradę znów knuje.

Drgają cielska skłębione
Na błękitnym tle sali,
Twarze sępie, spodlone
. . . .
Stary zamek się wali.

W. GLEBA

Książka za 500.000 dolarów

na wystawie wydawnictw w Bostonie

W końcu listopada b. r. odbyło się przy zastosowaniu maksymalnych środków ostrożności przewiezienie w specjalnym samolocie prezydenta Stanów Zjednoczonych jednego egzemplarza książki znakomitego awanturnika, człowieka o stu obliczach pułkownika Lawrence. Samolotowi towarzyszyło kilka samolotów wojskowych aby w razie napadu bronić cennej książki przed napastnikami. Niezwykła książka została odwieziona do Bostonu.



Jak wiadomo dzieło to może ukazać się dopiero w roku 1950. Jednakże firma amerykańska, która nabyła wszystkie prawa na tę książkę wydrukowała już ją w 12 egzemplarzach i ażeby uniemożliwić wcześniejsze rozpowszechnienie tej książki wyznaczyła za nią fantastyczną cenę po 500 tys. dolarów za egzemplarz. 1 egzemplarz znajduje się w muzeum brytyjskim, 1 w bibliotece Kongresu a pozostałe w skrytce jednego z banków nowojorskich. Obecnie firma postanowiła pokazać książkę na wystawie wydawnictw, która obecnie odbywa się w Bostonie. Celem wydobycia jednego egzemplarza ze skrytki został wydelegowany oddział policji w paru autach pancernych, który dostarczył książkę na lotnisko.

W drodze między Nowy Yorkiem a Bostonem wiozący książkę napotkał nowa eskadrę samolotów politycznych, które już towarzyszyły mu do samego Bostonu. Książkę zapieczętowano i przy półce na której będzie leżała przez cały czas trwania pokazu, dyżurować będzie kilku uzbrojonych policjantów.

Lawrence napisał tę książkę gdy jeszcze pracował w charakterze mechanika na lotnisku. W pracy tej podobno znajdziemy bardzo ostrą krytykę stosunków panujących w armii brytyjskiej.



Gene Tunney, b. mistrz świata został dyrektorem banku Morris Industrial.

Muł na emeryturze

po 27-u latach służby wojskowej

„Jacek" skończył 28 rok życia, w którym przez całe 27 lat pozostawał na służbie Stanów Zjednoczonych. Władze wojskowe postanowiły nagrodzić go i z honorami wojskowymi przenieść na dobrze zasłużoną emeryturę:

27 lat uczciwej służby jest to dla muła kawał czasu. Przed przejściem na emeryturę, na której zabezpieczono mułowi dogląd, odżywianie i wypoczynek aż do śmierci zasłużony muł przyjął defiladę wojskową.

Z okazji defilady komendant garnizonu pułkownik Bennet wydał następujący rozkaz:

„Przez cały czas swej 27-letniej służby w amerykańskiej armii Jacek był doskonałym przykładem wierności i posłuszeństwa. Swoje obowiązki spełniał wzorowo, zgodnie z tradycją wojskowych mułów. Każdy, kto miał z nim do czynienia, wyrażał się o nim z największym uznaniem. I dlatego rozkazuję, aby opiekowano się nim z największą dbałością aż do końca życia i nie zmuszano go do żadnych robót."

Rozkaz odczytano podczas defilady. Stary muł wysłuchał go z powagą, machając w zamyśleniu ogonem.

Po skończonej defiladzie straż honorowa odprowadziła emerytowanego muła do stajni, w której pozostanie aż do końca życia.

Występy gościnne

Teiko Kiwy w „Madame Butterfly"

Najznakomitsza wykonawczyni tytułowej partii w op. „Madame Butterfly", słynna śpiewaczka japońska Teiko Kiwa wystąpi jedynie 2 razy gościnnie w Operze Warszawskiej w niedzielę 5 bm. i we wtorek 7 bm. w swej popisowej partii.

Spadkobiercy

z książki telefonicznej

Rodzina niedawno zmarłego amerykańskiego milionera Henryka Witinga wystąpią do sądu o unieważnienie testamentu jaki pozostawił ekscentryczny Amerykanin. Witing umarł podczas pobytu w Europie w Paryżu a testament sporządził u jednego z londyńskich rejentów. W testamencie wymienia kilkadziesiąt tysięcy spadkobierców przy czym każdemu z nich wypadła jakaś bardzo drobna suma. Najciekawsze, że żaden ze spadkobierców nie znał zmarłego a nazwiska ich Witing wypisał podobno z książki telefonicznej.

30 przedstawień „Ormianina z Beyrutu"

Pełna humoru i satyrycznej werwy komedia Grzymały - Siedleckiego zwycięsko przekroczyła 30 przedstawień, budząc ustawiczny śmiech i wesołość u publiczności, wypełniającej Teatr Letni. Brawa rozlegają się raz wraz dla świetnej gry Fertnera, Piaskowskiej, Leszczyńskiej, Kawińskiej, Hnydzińskiego, Frenkla, Skonecznego, Jaronia, Zajdowskiego i in.

JERZY MARIUSZ TAYLOR — 25)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

Było to w wieczór, kiedy kazał młodym Erninom iść na zwiady do książęcego parku, aby przekonali się, czy dość łatwo będzie z tej strony dostać się do pałacowych podziemi. Rozszalała się wtedy wichura śnieżna, jakiej ludzie w okolicy nie pamiętali od lat, ale ta zamieć sprzyjała właśnie zwiadom. Któż mógł wypatrzyć ich w parku przy takiej pogodzie. Mogli podkraść się do wzgórza, nie zwracając niczyjej uwagi. Chłopcy szli ochoczo. Dr Johnke dał im tylko instrukcje, aby unikali tego człowieka, który mógł być szpiegiem.

Nie przewidywał, że ta instrukcja właśnie okaże się bardzo niebezpieczna. Chłopcy, zamiast unikać nieznajomego, poczęli go wypatrywać, no i krewki Oswald Ernin utłukł go pałką przy spotkaniu. I, jak na złość, ale to już było jakby z bajki, nieznajomy okazał się podobno synem księżny, cudownie niemal ocalonym z Ostroga. Podobno jednak było to dziecko z jakiegoś nielegalnego związku. Jednakże księżna zabrała go do pałacu i wyleczyła z rany, która, na szczęście, a może ostatecznie właśnie na nieszczęście, była niezbyt głęboka i nie spowodowała większych komplikacji w zdrowiu młodego człowieka, któremu diabeł wie co strzeliło do głowy, aby się o takiej porze włóczyć po cudzym lesie.

O tym wszystkim też dr Johnke wiedział od Hildy, która utrzymywała dobre stosunki z Anką — siostrzenicą starej gajowej, co pilnowała lasu w Teresinku, zła i surowa, gorsza od cerbera. Dr Johnke tej Anki nie widział nigdy, słyszał tylko, że miała być podobno bardzo ładna i, że nienawidziła młodego Wilhelma Ernina, który przystawiał się do niej. Mówiono, że raz dała chłopakowi dobrą nauczkę. Podobno wycięła mu siarczysty policzek, kiedy raz pozwolił sobie wobec niej na zbytek poufałości. Tym więcej było godne podziwu, że Hilda zdołała zaskarbić sobie względy dziewczyny.

Tak! Hilda miała niewątpliwie zdolności dyplomatyczne i była nieocenioną wywiadowczynią. Dzięki niej wiedział dr Johnke, że plan zdobycia „złota Renu", pomimo niebezpiecznego zaawanturowania się Oswalda Ernina, nie stał się wiadomy nikomu spośród mieszkańców Teresinka. Za te i niezliczone inne usługi cenił bardzo brzydką dziewczynę o białych brwiach i czerwonej twarzy. Słuchała go przecież jak nikt. Była posłuszną wykonawczynią wszystkich jego rozkazów.

Wiedział, a raczej domyślał się, że nie jest dlań obojętna i niekiedy przychodziła mu nawet do głowy myśl, czy by nie oświadczyć się o jej rękę staremu młynarzowi. Przywiązałby ją tym do siebie jeszcze więcej, a i posag można by za nią było wziąć niezgorszy, chociaż ten szczegół nie grał dlań wielkiej roli.

Samo małżeństwo też nie miało dlań większego znaczenia. Uważałby je co najwyżej za pewnego rodzaju posunięcie taktyczne. Inaczej mówiąc, ożeniłby się z Hildą wtedy jedynie, gdyby to dogadzało jego planom. I nigdy w głowie wielkiego działacza na małym terenie nie powstała myśl, że może należałoby liczyć się choć trochę z uczuciem młodej dziewczyny. Nigdy! Ani przedtem, ani tego dnia, kiedy pastor Michels napomknął mu o Ance.

Stało się to już niebawem po tej pierwszej rozmowie, bo— wbrew przewidywaniom nauczyciela i ku jego niemałemu zdziwieniu, a nawet zakłopotaniu — dziwny pastor już nazajutrz wieczorem zjawił się znowu w kancelarii szkolnej i, po wymianie kilku obojętnych zdań, zagadnął ni stąd ni zowąd:

— Kiedy pan zamierza się ożenić, panie doktorze?

— Nawet nie myślałem o tym — roześmiał się dr Johnke.

— Hm! — pokiwał głową pastor. Szkoda. Znam jedną panienkę wielkich cnót i wcale nie głupią, a w dodatku mogącą przysłużyć się nieźle w pewnej sprawie, która pana interesuje.

— Któż to taki? — pytał dr Johnke szczerze ubawiony, spoglądając na pastora sponad wielkich rogowych okularów, które nieco łagodziły zaciętość ostrych rysów jego twarzy. — Dziewczyna z naszej kolonii? Któraż to? Chociaż nie. Może mi pan nie mówić. Ja nie mam zamiaru się żenić, panie pastorze.

Umyślnie nie tytułował go bratem, chcąc dać do zrozumienia, że nie uważa go za godnego należenia do ich organizacji.

Pastor jednak nawet tego nie zauważył, a uśmiech jego był bardzo zagadkowy.

— Podanie mówi — zaczął tonem, który od razu zdradzał kaznodzieję — podanie mówi, że podczas pewnej uczty w Walhalli na cześć nowo przybyłych bohaterów, wielki Wotan rzucił kości ulubionym swym wilkom Heri i Frekki. Ale tylko Heri tkwił przy dębowym zydlu swojego pana i on pochwycił obie kości. A kiedy Wotan chciał skarcić go za chciwość, wilk zaskowyczał: „Cóż jestem winien, że Frekki poczuł wiosnę i ugania się za wilczycą". Tak, mój wodzu! — zakończył pastor sentencjonalnie. — Nawet ten najwierniejszy z wiernych sług Wotana poczuł swój czas, ale nie znaczyło to, aby miał opuścić swego pana. Stało się wprost przeciwnie. Potężny Wotan odniósł z tego pożytek, bo Frekki powrócił niebawem do Walhalli w towarzystwie pięknej siwej wilczycy, wraz z nią napędzając pod łuk Wielkiego Łowcy wspaniałego jelenia.

— Przyznam się, że nie znałem tego podania — zdziwił się dr Johnke. — Czy mam je rozumieć jako dalszą zachętę do stanu małżeńskiego!? — dodał drwiąco. — I dlaczegóż doradza mi to brat Michels?

Nie zauważył nawet, że obaj przeszli nieoczekiwanie znowu na tytuły organizacyjne. Nie zauważył też, że pastor traktuje go z większą niż zazwyczaj poufałością. Nie zauważył, bo to, co pastor szepnął mu nagle do ucha, podziałało nań jak prąd elektryczny i ręka jego mimo woli sięgnęła do kieszeni, w której tkwił zawsze rewolwer.

— Skąd wiecie o tym, bracie Michels? Jaką jeszcze tajemnicę wydał wam ten przeklęty Oskar? — buchnął zdławionym głosem, ale umilkł zaraz, bo pastor schwycił błyskawicznie jego dłoń, a chwyt ten był tak silny, że dr Johnke musiał wytężyć całą wolę, aby nie krzyknąć z bólu, gdyż ręka uwięzła mu jakby w żelaznych kleszczach.

(D. c. n.).

Głosy oskarżycieli
w procesie Starzyński - Studnicki

Czwartkowa rozprawa przeciwko Władysławowi Studnickiemu rozpoczęła się o g. 12,30 przemówieniem prok. Missuny.

— W sprawie tej, panowie sędziowie, z uwagi z jednej strony na całokształt okoliczności, z drugiej na ciężar gatunkowy sprawy, prokurator występuje nie jako strona. Prokurator występuje tutaj w roli, nie powiem nadrzędnej, bo to nie byłoby ściśle, ale tylko i wyłącznie w imię interesu publicznego, który się wiąże w sposób integralny, w sposób ścisły z interesami poszkodowanej osoby.

Dwa światy

Na sali tej przeciwstawiły się sobie dwa pojęcia, dwa światy, dwa światopoglądy. Z jednej strony świat ludzi, którzy całym swoim życiem tkwią jeszcze w okresie przedwojennym, z drugiej strony mamy drugi świat, świat powojenny, świat twórczej, codziennej realnej pracy. Jest rzeczą jasną, że skoro spotykają się tak odmienne światopoglądy, to musi być tu jakiś węzeł nieporozumień, który należałoby rozplątać.

Pytania, na które chciałbym odpowiedzieć są następujące: dlaczego oskarżony napisał tę broszurę, jakie intencje nim kierowały, czy w broszurze tej dopuścił się przekroczenia obowiązujących praw i jakie z tego powinny wyniknąć konsekwencje?

Sztandar germanofilstwa

Zastanawiając się nad całokształtem dotychczasowych prac p. Studnickiego, nie znalazłem ani jednej książki o charakterze personalno - polemicznym. Wydaje mi się, iż trudno przypuścić, że człowiek, który reprezentuje pewien typ myśliciela i publicysty, w drodze normalnego rozwoju talentu pisarskiego i rozwoju tematu wykazał tak kardynalną zmianę, jak w tym wypadku. Na pytanie, dlaczego tę broszurę napisał, jeszcze wczoraj odpowiadał oskarżony: „napisałem tę broszurę, albowiem chciałem zwalczać zasadę monopartyjności".

Powiedział oskarżony, że z dumą dzierży sztandar germanofilstwa. To pojęcie jest dla współczesnego Polaka niezrozumiało, jak z dumą można trzymać sztandar w ogóle jakiegoś obcofilstwa. Jak pogodzić germanofilstwo oskarżonego z walką z monopartią, skoro dziś to germanofilstwo łączy się z uznaniem systemu, jaki tam panuje, a to jest właśnie system monopartyjny.

Sylwetki stron

Nie chciałem i nie chcę zestawiać sylwetek reprezentujących te dwie strony w tej sprawie, ale nie mogę pominąć milczeniem okoliczności, które jaskrawo charakteryzuje osoby występujące w tej sprawie.

Tu prokurator charakteryzuje osobę prezydenta Starzyńskiego, podnosząc jego odwagę cywilną, którą widzi w tym, że zgodził się stanąć przed sądem i na oczach całego społeczeństwa, całej prasy powiedzieć: „Odpowiadam na wszystkie zarzuty, nie stawiam żadnych granic formalnych".

Charakteryzując z kolei osobę osk. Studnickiego, prokurator twierdzi, że na podstawie opinii, wydanych o nim, był przekonany, że naprzeciwko niego stanie sylwetka mocna, o głębokim przeświadczeniu słuszności i prawdy tego, co napisała.

Byłem przekonany, że gdy podczas rozprawy i na podstawie zeznań świadków, przekona się, że słowa jego nie są zgodne z rzeczywistością, to oskarżony się wycofa. Stało się inaczej.

Sprawa drożdżowa

Następnie prokurator przechodzi do omówienia poszczególnych punktów aktu oskarżenia. Na wstępie w tej części przemówienia omawia ustęp, w którym p. Studnicki napisał, że profesją p. Starzyńskiego jest to, że został piłsudczykiem. Osobną obszerną część przemówienia prok. Missuna poświęcił sprawie drożdżowej. Co to była sprawa drożdżowa? Istniały plotki, że kartel drożdżowy daje pewne sumy na cele polityczne. Te pewne cele i pewne sumy, to było pół miliona złotych dla Janusza Radziwiłła, celem obrócenia tej sumy na cele polityczne.

Prokurator stwierdza, że wniosek na Komitet Ekonomiczny ministrów dn. 30 kwietnia 1928 r., sporządzony został bez udziału p. Starzyńskiego. Dopiero później zetknął się on z tą sprawą i wówczas, jak z naciskiem podkreśla prok. Missuna, podszedł do tej sprawy krytycznie. Drugi akt sprawy drożdżowej, to „list żelazny", wydany w dniu 2 października 1930 roku przez ministra Matuszewskiego kartelowi drożdżowemu. Nie można przypuścić — mówi prokurator — aby ktokolwiek mógł narzucić coś ministrowi Matuszewskiemu, jeśli taki list wydał, to wydał go on, a nie wiceminister Starzyński.

Sprawa drożdżowa powstała skutkiem plotek. Prokurator widzi trzy źródła tych plotek: Kiersz via Dudier, 2) Kuczewski, 3) Kiersz via Zwoliński i Sidor.

W pierwszym wypadku stwierdzono, że Szereszewski i Ringel wręczali p. Starzyńskiemu 20.000 zł., zamieniając teczki w samochodzie. W drugim wypadku mieliśmy zeznania świadka Kiersnowskiego, który przytaczał słowa Kuczewskiego z za grobu.

Kuczewski kłamie ale kiedy?

Prokurator cytuje w zeznaniu Kuczewskiego z r. 1929, 1930 i wreszcie z 1 grudnia 1932 r., w których Kuczewski powiada, że nigdy nie słyszał, a tymbardziej nie mówił, żeby wręczał osobiście wiceministrowi Starzyńskiemu jakieś sumy.

Ponieważ nie kwestionujemy zeznań św. Kiernowskiego, dochodzimy do wniosku, że Kuczewski kłamie, ale kiedy? Prokurator uzasadnia, że Kuczewski skłamał w rozmowie z adw. Kiersnowskim, przygotowując sobie moralne alibi, gdyż chciał wyszantażować od kartelu drożdżowego pewne sumy.

Następnie prokurator omawia zarzuty postawione prez oskarżonego prezydentowi Starzyńskiemu w sprawie łamania charakterów, polityki personalnej, obciążenia budżetu miasta poważną liczbą młodych emerytów, angażowania ludzi niefachowych, utrzymywania wywiadu i donosicielstwa. W sprawach tych prokurator dochodzi do wniosku, że oskarżony nie przeprowadził dowodu prawdy.

Odnośnie Elektrowni prokurator twierdzi, że sprawę wyjaśniły zeznania świadków Bielawskiego i Szczepańskiego, a zarzut postawiony przez Studnickiego prez. Starzyńskiemu, że samowolnie pod błahym pozorem usunął dotychczasowych adwokatów, nazywa lekkomyślnym.

W zakończeniu swego przemówienia, prokurator omawia punkty aktu oskarżenia, które dotyczą obrazy, a następnie powołuje się na odznaczenie p. Starzyńskiego złotym krzyżem zasługi i zeznania premiera Składkowskiego.

— Bilansem tego procesu będzie zlikwidowanie plotki — mówi prokurator.

W części poświęconej wywodom prawniczym, prokurator nie stawia żadnych wniosków odnośnie wymiaru kary, pozostawiając tę kwestię uznaniu sądu.

Po przemówieniu prok. Missuny Sąd zarządził krótką przerwę, po czym zabrał głos rzecznik oskarżenia prywatnego adw. Skoczyński.

Przemówienie adw. Skoczyńskiego

Adw. Skoczyński przemówienie swoje rozpoczął od rozważań czy nie bardziej słusznym byłoby prowadzenie procesu o zniesławienie wyższych dygnitarzy przy drzwiach zamkniętych. Następnie udowadnia w dłuższym wywodzie, że wytrawny polityk, jakim jest p. Studnicki nie powinien opierać się na plotkach i kierować się insynuacjami. Następnie atakuje ostro p. Studnickiego za jego opinię o wykładach, prowadzonych przez p. Starzyńskiego i metody tej walki. Obrońca twierdzi, że p. Starzyński nie dla pieniędzy i nie przez stosunki, a jedynie z rozkazu swoich przełożonych zasiadał w radach nadzorczych Polminu, Banku Rolnego i B. G. K.

Jak się robi obwarzanki?

— P. Studnicki — mówi obrońca — dziwi się dlaczego do p. Starzyńskiego przylepiła się plotka, związana ze sprawą drożdżową. Można na to odpowiedzieć starym żydowskim kawałem. Jak się robi obwarzanki — bierze się dziurę i oblepia się ją dokoła ciastem. W ten sposób przypiono do p. Starzyńskiego zarzut łapownictwa, sfabrykowany przez Kiersza, Frydmana i Olpińskiego.

Następnie obrońca szeroko omawia sprawę drożdżową, podkreślając, że p. Starzyński występował przeciw kartelom, gdyż podwyższał podatki od drożdży i stwarzał konkurencję. W zakończeniu pierwszej części swego przemówienia adw. Skoczyński stwierdza, że osad sprawy drożdżowej, o którym mówi p. Studnicki, jest nieprawdziwy. Wobec spóźnionej pory, przewodniczący odroczył rozprawę do piątku, god. 9.30.

Odrzucono prośbę Gorgonowej
o przedterminowe zwolnienie

POZNAŃ, 2. 12. Gorgonowa, bohaterka głośnego w swoim czasie procesu, skazana za zamordowanie Lusi Zarębianki w Brzuchowicach pod Lwowem na wieloletnie więzienie, przebywa od marca r. b. w więzieniu poznańskim, dokąd ją przeniesiono z więzienia kobiecego w Fordonie pod Bydgoszczą w związku z przebudową tego więzienia.

Gorgonowa jest bardzo zadowolona z translokacji, ponieważ podobno w Fordonie dokuczano jej bardzo, tak że już poprzednio prosiła kilka razy władze więzienne o przeniesienie jej do innego zakładu karnego.

Obrońca Gorgonowej dr. Akser ze Lwowa koresponduje z nią stale, a listy jego przychodzą często do więzienia poznańskiego.

Ostatnio zapadła decyzja zatrzymania Gorgonowej w Poznaniu, natomiast prośbę jej o przedterminowe t. j. przed r. 1940 wypuszczenie z więzienia ze względu na nienaganne prowadzenie się skazanej, odrzucono.

„Dar Pomorza"
na wodach brazylijskich

GDYNIA, 2. 12. Dyr. Szkoły Morskiej w Gdyni otrzymał telegram od komendanta żaglowca szkolnego „Dar Pomorza", z którego wynika, że statek wyszedł z portu brazylijskiego Para, udając się w dalszą podróż do Port of Spain.

Podczas pobytu w Brazylii, polski statek szkolny podejmowany był przez tamtejsze władze i ludność polską z wielką życzliwością.

A. K. S. najbardziej dżentelmeńską drużyną

Na dzisiejszym posiedzeniu zarząd Ligi przyznał doroczną nagrodę za najbardziej dżentelmeńską grę A. K. S.'owi z Chorzowa. Dotychczas nagrodę tę zdobyły w roku 1933 — ŁKS w 1934 — Garbarnia, w 1935 — Warta, w 1936 — Wisła.

Strajki i zatargi
w rejonie warszawskim

W hucie szklanej „Nieborów" pow. łowickiego, wybuchł strajk, obejmujący 260 robotników, którzy zażądali objęcia ich warunków płacy układem zbiorowym. Dzięki interwencji inspekcji pracy strajk zlikwidowano. Robotnicy objęci będą powyższym układem.

W młynie Szlajfera i Blumsztajna w Kutnie inspekcja pracy zlikwidowała zatarg na tle projektowanej obniżki płac, która nie dojdzie do skutku.

W bekoniarni A. Hajna w Płocku, zatrudniającej 29 robotników, wybuchł zatarg na tle przyjmowania robotników z poza terenu Płocka. Zatarg zlikwidowano polubownie.

W wodociągach miejskich w Płocku wynikł zatarg na tle wydalenia 6 robotników z ogólnej liczby 43. Zatarg zlikwidowany przez przyjęcie z powrotem wydalonych. Zgodzono się też na wyrównanie zarobków za pracę akordową.

Z Muzeum Techniki i Przemysłu

W związku z przystąpieniem w Muzeum do organizacji Działu Instrumentów Muzycznych, Dyrekcja Muzeum zwraca się ponownie z gorącym apelem do wszystkich posiadających zabytkowe, a zbyteczne instrumenty, o łask. zgłoszenie ich do zbiorów muzealnych.

Pożądane są dla celów dydaktycznych, zarówno instrumenty dawniejsze jak i obecne.

Łaskawi ofiarodawcy proszeni są o zwracanie się pod adresem: Warszawa, ul. Tamka 1, tel. 2-98-84.

Wiadomości gospodarcze

KOŁO MŁODYCH PRZY IZBIE HANDL. P.-Ł.-A.

Dnia 17 listopada r. b. odbyło się walne zebranie Koła Młodych przy Izbie Handl. Polsko - Łacińsko - Amerykańskiej, na którym p. min. Wł. Mazurkiewicz wygłosił referat o znaczeniu rynków południowo-amerykańskich dla eskloatacji naszego handlu zamorskiego.

KURS SANITARNO-RATOWNICZY DLA FARMACEUTÓW

W styczniu 1938 r. zostanie zorganizowany przy Czerwonym Krzyżu kurs sanitarno - ratowniczy wyłącznie dla farmaceutów, który obejmie niezbędne wiadomości teoretyczne i praktyczne z dziedziny ratownictwa sanitarnego, co ma wielkie znaczenie na wypadek wojny. Opłata za kurs wynosić będzie 20 zł.

DWA ZJAZDY ROLNICTWA KASZUBSKIEGO

W Kartuzach i Kościerzynie na Kaszubach odbyły się dwa wielkie zjazdy rolnictwa, na których omawiana była sprawa osadnictwa Kaszubów na Kresach Wschodnich. Do projektów tych rolnicy kaszubscy odnoszą się przychylnie. Omawiana była również sprawa kontyngentu świń bekonowych. Rolnicy pow. kartuskiego proszą o podwyższenie kontyngentu do 50 sztuk miesięcznie.

CZWARTY POLSKI KONGRES DROGOWY

W dniach 3—5 stycznia 1938 roku obradować będzie w Warszawie w gmachu Polit. 4-ty Pol. Kongres Drogowy.

Prace 4-go Pol. Kongresu Drogowego obejmą następujące tematy:

1) Finansowanie gospodarki drogowej w Polsce: Fundusz Drogowy, opłaty drogowe, świadczenia w naturze, Fundusz Pracy (obecny stan i pożądane zmiany),

2) Zagadnienie motoryzacji, ruchu drogowego i autostrad w Polsce na tle obecnej gospodarki drogowej w Polsce,

3) Postępy techniki drogowej w Polsce,

4) Zaopatrzenie dróg w polskie materiały krajowe (obecny stan i możliwości rozwoju),

5) Organizacja pracy służby drogowej w Polsce i pożądane zmiany.

O ROZBUDOWĘ GDYNI

Dnia 30 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy Gdyni, na którym inż. Budziakowski wygłosił referat o inwestycjach drogowych.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.50, Bruksela 89.85, Helsinki 11.63, Londyn 26.36; Nowy Jork 5.27,75, Nowy Jork (kabel) 5.27 i 7/8, Oslo 132.40, Praga 18.57, Paryż 17.94, Sztokholm 135.90 Zurych 122.05,

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 75.75, II em. 75.00; 3 proc. prem. inwestyc. seriowa I em. 85.50 — 86.75, II em. 84.50 — 85.50; dolarówka 40.00 — 40.25; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 62.00 — 62.25 (drobne) 61.00 — 61.25; 4,5 proc. wewn. państw. 58.50; 5 proc. konwersyjna 62.50; 5 proc. kolejowa konwersyjna 62.00.

Listy zastawne: 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 100.34; 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 57.00 — 57.25; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 56.75; 4,5 proc. L. Z. Pozn. Ziemst. Kred. seria L 56.25 — 56.00; 4,5 proc. Warszawy 60.00, 5 pr. Warszawy (1933 r.) 64.50 — 65.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 58.88; 5,5 proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 59.50,

Akcje: Bank Polski 107.75; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.50; Węgiel 25.25 — 25.38; Lilpop 54.75; Starachowice 30.88 — 31.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30.00; zbierana 29.00—29.50; żyto I st. 24.25 — 24.50; owies I st. 22.50 — 23.50, II st. 20.50 — 21.50; jęczmień browarny 21.75 — 22.75; jęczmień 20.25 — 20.50, groch polny 28.00 — 29.00; Victoria 29.50 — 31.50 łubin niebieski 14.50 — 15.00, żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 58.00 — 59.00; letni 56.00 — 57.00; rzepik zimowy 54.00 — 55.00; letni 54.00—55.00; siemię lniane basis 90 proc. 46.50 — 47.00; koniczyna czerw. sur. 95.00 — 110.00; biała sur. 190 — 210, mak niebieski 80.00 — 82.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 25.00 — 37.00. pastewna 21.00 — 22.00 żytnia gat. I 33.50 — 34.50 gat. II 26.50 — 27.50, razowa 26.50 — 27.50, otręby pszenne grube 17.25 — 17.75, średnie 15.50 — 16.00, miałkie 15.50 — 16.00, żytnie 14.75 — 15.25, makuchy lniane 21.00—21.50 rzepakowe 18.25—18.75, śruta sojowa 24.00 — 24,50; słoma prasowana (żytnia) 8,25 — 9.00 siano słodkie prasowane 11.50 — 12.50 prasowane 9.50 — 10.50

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Śpiewajmy piosenki. 11.40 Wiązanki instrumentalne (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa: 1. Melodie śląskie. 2. Dziennik. 3. W kopalni soli — transmisja z Wieliczki.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Przygody Mikara Zapałki". 16.15 Recital skrzypcowy W. Niemczyka. 16.50 Pogadanka. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka. 18.15 Szwedzkie pieśni ludowe (płyty). 18.30 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka. 20.00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Życie nie jest romansem" — parodia powieści dla dorastających panienek. 21.15 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 22.50 Dziennik i Kom. meteorolog.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

12.20 W kopalni soli — transmisja z Wieliczki.

15.45 „Przygoda Mikara Zapałki" — słuchowisko dla dzieci.

17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy.

21.15 Muzyka taneczna.

Warszawa II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Utwory Prokofiewa (płyty). 15.10 Pogadanka. 15.20 Muzyka lekka (płyty). 18.00 Koncert solistów. Wyk.: Br. Ney — skrzypce, J. Szczygieł — śpiew, 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Wypracowanie szkolne o jesieni". 22.15 Zespół salonowy J. Różewicza. 23.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Na wiolonczeli gra K. Blaschke. 3. Opieka nad matką i dzieckiem w Polsce. 4. Wieczór melodii A. Wrońskiego. 5. Polska muzyka salonowa.

NIEDZIELA

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogarodzica". 8.05 Dziennik. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.30 Pieśni Ziemi Wileńskiej. 9.00 Pogadanka. 9.15 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. Kazanie wygł. ks. dr. Śledziewski. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka religijna (płyty).

11.30 Reportaż. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. Wyk.: Orkiestra Polskiego Tow. Muzycznego i Filharmonii Lwowskiej oraz chór Polskiego Tow. Muz. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Dialog o potędze" — scena z „Popiołów" St. Żeromskiego. 13.30 Muzyka obiadowa. Wyk.: Orkiestra wojskowa Kanasia, Ork. mandolinistów. 14.45 Audycja dla wsi.

15.45 Odczyt. 16.00 Koncert solistów. Wyk.: Maria Krzywiec—śpiew, Olga Martusiewicz. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17.00 M. Karłowicz: Rapsodia Litewska. 17.20 Fragmenty z pism Marszałka. 18.00 Melodie i pieśni wojskowe. 19.00 „W cieniu wielkości" — Iłłakowiczówny. 19.30 Słynni wirtuozi — M. Battistini — baryton, J. Hoffman — fortepian. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Święty Mikołaj w królestwie eteru" — lekka audycja. 21.45 Najpiękniejsze pieśni St. Moniuszki. 22.05 Polskie tańce z przed 50-ciu lat w wyk. J. Godlewskiej — śpiew. 22.55 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

8.30 Pieśni Ziemi Wileńskiej.

9.15 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.

12.03 Poranek symfoniczny.

13.10 „Dialog o potędze".

17.00 Rapsodia Litewska — M. Karłowicza.

18.00 Melodie wojskowe.

19.00 „W cieniu wielkości", K. Iłłakowiczówny.

22.05 Polskie tańce z przed 50 lat.

Warszawa II

14.45 Rapsodie i fantazje na fortepian (płyty). 16.00 Felieton. 16.15 Muzyk salonowa. 22.00 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Polska muzyka taneczna z przed 50-ciu lat. 23.45 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Chwilka dla dzieci. 3. Pieśni St. Moniuszki. 4. Pogadanka. 5. Melodie i pieśni wojskowe 6. Zespół H. Kowalskiego.

Walka dwu wsi
o zwłoki księdza

LWÓW, 2. 12. Znamienne zajścia wydarzyły się ostatnio w miejscowości Lenina, pow. turczański. W miejscowości tej zmarł ostatnio proboszcz parafii grecko - katolickiej ks. Marceli Rostowiecki. Zmarły pełnił poprzednio funkcje duszpasterza w miejscowości Ramna obok Rudek.

Ponieważ mieszkańcy Ramny bardzo byli do swego b. duszpasterza przywiązani, zapragnęli, by zwłoki księdza spoczęły w ich gromadzie. W tym celu wysłali oni do Leniny delegację, która za zgodą rodziny zmarłego księdza przewieźć miała zwłoki zmarłego do Ramny.

Na tle tym doszło w Leninie do wielkich zaburzeń. Mianowicie miejscowi chłopi nie chcieli wydać zwłok, twierdząc, że na cmentarzu został już wykopany grób dla księdza i że wobec tego zwłoki muszą w tym grobie spocząć, gdyż w przeciwnym razie grozi gminie długoletnia posucha i nieurodzaj.

Władze musiały dla utrzymania spokoju zawezwać policję, a następnie dopiero dzięki interwencji udało się opanować wzburzone umysły chłopów i zwłoki księdza wywieziono.

Nieuczciwy inkasent
zdefraudował 7.000 zł.

20-letni Beniamin Szapow, (ostatnio zam. w Gdyni, Żeromskiego 10), karany 4 razy za szalbierstwo, dn. 30 ub. m. z upoważnienia firmy „Fetter" (eksport owoców południowych) — w Gdyni, podjął w Banku Zachodnim 5.000 zł. i w Banku Powszechnym 2.000 zł., po czym zbiegł

Podjęte pieniądze Szapow miał wpłacić na konto B. G. K., jednak nie uczynił tego. Władze policyjno - śledcze rozesłały za defraudantem listy gończe.

Samobójstwo psa
po śmierci swej pani

Pies foksterier, w dwa tygodnie po śmierci swej pani, wczoraj rano wyskoczył z okna III-go piętra na podwórze domu Nowolipie 49.

Pies połamał łapy, oraz doznał krwotoku wewnętrznego. Następnie usiłował zawlec się do mieszkania, lecz nie mając sił, doczołgał się do sieni i w godzinę później zdechł.

Pies b. często lubił przebywać w kuchni na oknie, od czasu gdy pani jego była zabrana na kurację do szpitala. Od chwili śmierci, t. j. od 2-ch tygodni — posmutniał i nie chciał przyjmować pokarmów.

My nie chcemy takiego wychowywania

Prem. Składkowski o Z. N. P.

Zakończenie czwartkowej debaty sejmowej

W dalszym ciągu czwartkowej debaty sejmowej pos. Hanebach, zaliczany do t. zw. lewicy patriotycznej poddał ostrej krytyce stosunki panujące w tej chwili w Polsce.

W życiu codziennym obserwujemy fakty, że winni nieposzanowania prawa nie zawsze pociągani są do odpowiedzialności. Nie wykrywa się sprawców napadów. Gdy w wypadku organizowanego napadu na redakcję „ABC" sprawca się przyznał, a był nim Związek Młodej Polski, nie wyciągnięto właściwych konsekwencji i związek ten pozostaje, jako trzon ideowy OZN.

Słynny proces Parylewiczowej sprawiał wrażenie powszechnego niemal przekupstwa w instytucji wymiaru sprawiedliwości, a skończył się na drobnej aferze kilku spekulantów. Proces skarbowców zdyskredytował cały aparat skarbowy.

Krajowi cudzoziemcy

Pos. Budzyński mówi, że słuchając exposé wicepremiera, czuł się jak mały ptaszek zachipnotyzowany przez węża, ale to co widział w trójkącie bezpieczeństwa zgasiło jego entuzjazm. Widział wielką ilość krajowych cudzoziemców w hałatach, którzy wykorzystują świetną koniunkturę i anglizują się po wzbogaceniu, zamieniając hałat na marynarkę. A wiadomo, że kiedy żyd kładzie marynarkę, to staje się demokratą.

W Polsce trzeba zwracać uwagę nie na same cyfry, ale na narodowość tych cyfr. **Strzeżmy się, żebyśmy nie pozostali tylko przy patriotycznym wstrząsie, żeby pieniędzy nie zgarniał kto inny.**

W fabrykach pracują Polacy, jako dozorcy i jako robotnicy. **Robotę dają im krajowi, lub zagraniczni cudzoziemcy.**

Trzeba radykalnie odwrócić porządek rzeczy. Polski stan trzeci już wyrasta. Zaczyna się od handlu na wózku, dalej idzie stragan, sklep detaliczny, hurt, eksport, wielki przemysł. Oto szczeble, po których proletariusz polski musi wspiąć się do stanu posiadania, dozorca musi po nich przejść do stanu właściciela fabryki. Żeby te rzeczy realizować, musi być prowadzona odpowiednia polityka podatkowa i kredytowa, a na stanie trzecim oprzeć się powinno potęgę państwa.

Następnie zabrał głos premier Składkowski, który nawiązując do zarzutu generała Żeligowskiego, oświadczył m. in.:

Zasuszony prawnik

„Proszę panów. Gdyby mi powiedział jakiś zasuszony prawnik, że rok temu naruszyłem konstytucję i on do mnie teraz przychodzi i mówi mi: „naruszyłeś pan konstytucję, dziś to panu mówię", to pomyślałbym sobie, że tak on rozumuje, że dla niego jest to teoretyczna kwestia, że może on tak sobie mówić.

Ale jeżeli generał, jeden z najdzielniejszych generałów, zdobywca Wilna, mówi mi to w przeszło rok po dokonanym fakcie, że **naruszyłem konstytucję** i mówi to spokojnie, po przyjacielsku, a potem prosi mnie, abym cofnął okólnik, którym naruszyłem konstytucję, to mnie nie chce się w to wszystko wierzyć.

W dyby go

Jeżeli jakiś drab naruszył konstytucję, — to w dyby go, to votum nieufności, wyrzucić draba z rządu, przed trybunał stanu go, tak generał reaguje na takie rzeczy, ale nie w ten sposób, że w rok po fakcie mówi się, że naruszyłem konstytucję.

I póki gen. Żeligowski nie spowoduje postawienia mnie przed trybunałem stanu, — jestem spokojny, że konstytucji nie przekroczyłem.

Dlaczego nie było premiera w sierpniu

Chcę omówić odważnie ten epizod tragiczny 10 dni w Małopolsce w sierpniu, żeby nie było wrażenia, że unikam odpowiedzialności wobec wysokiej izby. Przede wszystkim chcę więc odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w czasie tych 10 dni nie było mnie w Polsce. Wierzyłem, że Święta Żołnierza Polskiego nikt nie będzie używał do partyjnych rozgrywek. Dalej, wierzyłem w Stronnictwo Ludowe.

Ale dlaczego nie przyjechałem natychmiast do kraju, gdy dowiedziałem się we Francji, że tu dzieją się podobne rzeczy?

Czynniki miarodajne francuskie były uprzedzone, że będę tam przez 2 tygodnie i kiedy gazety **zaczęły się rozpisywać**, jaka to straszna rewolucja jest w Polsce, po telefonicznym porozumieniu się z rządem w Warszawie doszedłem do przekonania, że lepiej będzie, żebym nie wyjeżdżał z Francji, bo wychodziłoby to tak, że premier polski nie może nawet na 2 tygodnie wyjechać, bo tam zaraz dzieją się okropne rzeczy.

Może to było źle, może to było dobrze, niewątpliwie jednak, aczkolwiek stronnictwo zapewniało, że będzie spokój, to władze bezpieczeństwa i ja powinniśmy byli wiedzieć o mafii istniejącej w tym stronnictwie, która zrobi zamieszki w tajemnicy nawet przed całością władz stronnictwa. Niewątpliwie, żeśmy o tym nie wiedzieli, **to jest mój i władz bezpieczeństwa błąd.**

Przebiegu wypadków nie będę odzwierciadlał. Nie były one działalnością całego Stronnictwa Ludowego, ale mafii, która w tajemnicy podburzała nie chłopów, posiadających gospodarstwa, lecz w sposób podstępny chłopów bezrolnych, albo chłopów na gospodarstwach karłowatych, którzy nigdy nie sprzedawali do miast i których zawsze raziło to, że ich sąsiedzi wracali z pieniędzmi z miasta. Rozwinęli oni terror wobec spokojnej ludności, oraz akcję rozbierania mostów, przecinania drutów telefonicznych, niszczenia dróg, napadów na policję.

Reakcja policji musiała być bardzo ciężka. **42 zabitych chłopów, kilkudziesięciu poturbowanych policjantów — też synów chłopskich** — leczyło się jeszcze długi czas w szpitalu. Niewątpliwie są to rzeczy tragiczne. Naturalnie trzeba było strzelać, bo były to rozruchy anarchistyczne, które obejmowały kilka powiatów.

Z. N. P.

Przejdźmy teraz do Z. N. P.

Kiedy przyszedł do mnie jeden z polityków opozycji po zawieszeniu zarządu ZNP i zapytał mnie, czy sobie zdaję sprawę z powagi sytuacji — powiedziałem mu:

„Tak jest, jestem przygotowany na strajk generalny".

Proszę kolegów, rzeczywiście zdawałem sobie sprawę, że to jest pociągnięcie o wielkiej wadze państwowej.

Co mnie zmusiło, proszę kolegów, do tego, aby tak postąpić i dlaczego zrobiłem to teraz, a nie naprzykład przed pół rokiem.

Ostatnie krople

Ostatnią kroplą, która wyczerpała moją cierpliwość, były artykuły w „Głosie Nauczycielskim", które zaczęły już otwarcie gloryfikować rządy zaborcze kosztem polskich. Zarówno w „Głosie Nauczycielskim" z 19 września tego roku, jak i w „Głosie Nauczycielskim" w roku **zeszłym mówi się o tym, że szkoły i nauczyciele byli zupełnie inaczej traktowani przez zaborców, a obecny rząd traktuje ich w sposób fatalny.** To są niedopuszczalne rzeczy.

Atmosfera komunizmu

Mnie nie chodzi o ludzi, którzy byli komunizujący, ale chodzi mi o atmosferę. Nie będę cytował uchwał, jakie były, ale przedstawię atmosferę, która była w piśmiennictwie ZNP. Tutaj jest np. „Teatr w szkole", gdzie jest przedstawione, jaki ma wpływ wychowawczy teatr w Sowietach. Proszę panów, ja w ogóle uważam, że to nie powinno było się ukazać. U nas wychowuje się dzieci **nie w teatrze, tylko w domu i, wiemy o tym, że wychowanie naszych matek jest dobre, bo pozwoliło nam przetrwać 150-letnią niewolę.** Huczne oklaski). My dzieci prowadzimy do teatru dla przyjemności i rozrywki, ale nie wychowujemy ich w teatrze.

Paniusia pisze

Pewna paniusia pisze, jak trzeba wychowywać i wzdycha jak **jest dobrze w Sowietach.** A na końcu pisze: „A gdyby tak u nas?..." i wielokropek.

Więc czem to jest? To nie jest tylko tolerowanie, — proszę, niech panowie koledzy to sobie przejrzą.

Pisze inna paniusia, że to będzie wychowanie „socjalistyczne". Oczywiście, pisze się, że to jest wychowanie socjalistyczne, lecz my wiemy, że to nie jest wychowanie socjalistyczne, a bolszewickie. My nie wychowujemy dzieci w teatrze. Tego rodzaju kierunek jest szkodliwy. Jest to kierunek niezgodny z psychiką naszego narodu.

Fałszowanie rzeczywistości

Oto są dwa „Płomyki". Oto **„Płomyk" polski i rosyjski.** Na „Płomyku" polskim jest przedstawiony obraz Lenca, gdzie jest podpisane **„Robotnicy". To nieprawda, ten obraz nie nazywa się: „Robotnicy", lecz „Strajk".** Są to robotnicy w tragicznym momencie życia, którzy muszą nie pracować. To jest tendencja niezdrowa, to jest kłamstwo.

A oto w numerze „Płomyka", poświęconego Sowietom są przedstawione małe dziewczynki bolszewickie. Daj im Boże. Niech to dzieci w Sowietach tak wyglądają, **ale dlaczego przeciwstawiać te wesołe dzieci w Sowietach oto temu obrazowi strajkujących robotników?** (przerywania).

„Poprawiony" Or-Ot

W tym numerze Płomyka sowieckiego jest jeszcze „List z Syberii" Or-Ota, gdzie syn pisze do matki. Pisze o niedoli na Syberii. W wierszu Or-Ota w przedostatniej strofce pointą całego wiersza jest to, że jedną pociechę wytrwania w polskości daje mu wiara. **Jakieś brudne, bezczelne ręce opuszczają tę strofkę, wyrzucają ją tendencyjnie, żeby dziecku polskiemu nie dać o tej wierze przeczytać.**

Czy tak się postępuje? Czy to jest wychowanie polskiego dziecka? **My nie chcemy, ażeby nasze dzieci były wychowywane w ten sposób** (oklaski: głos: hańba).

Proszę kolegów nie będę mnożył tych przykładów. Ja nie prześladuję żadnych ludzi, tylko chcę, ażeby uczciwy, patriotyczny, porządny nauczyciel polski na prowincji nie był zmuszony, by podobne paskudztwa przechodziły przez jego ręce do dzieci polskich (Głosy: Brawo: Oklaski).

Pochwała partii

Chcę jeszcze stwierdzić fakt dla mnie wielkiej radości. **Kto rządzi ten wie, jak jest ciężko rządzić, jeżeli w parlamencie każdy ma swoje oddzielne zdanie.** To oddziaływuje równocześnie na społeczeństwo. Proszę kolegów, **dlatego z radością witam krystalizację opinii parlamentarnej w postaci koła parlamentarnego O. Z. N.** Przy tym nabieram pewnej odwagi, że nie wywrócę się przy jakimś przypadkowym epizodzie, **bo będę miał opinię w parlamencie i opinię w narodzie, do której** będę miał możność się stosować. Mam nadzieję, mogę już marzyć o tym, że być może, uda mi się oddać władzę w ręce, które będą miały za sobą większość w parlamencie i większość w społeczeństwie.

Spór o słynny okólnik

Poruszył sprawę żydowską pos. Hutten Czapski, cytując znamienne cyfry. Przytacza, że w r. 1929 w Polsce, na mniejwięcej 200.000 rzemieślników, było żydów 78.000, w r. 1933 — na ogólną ilość około 400.000 świadectw przemysłowych było wykupionych przez żydów 207.000. Obowiązkiem społeczeństwa polskiego i społeczeństwa żydowskiego jest ułatwienie żydom emigracji.

Pod koniec posiedzenia zabrał głos wicemarsz. Miedziński, który odpowiadał gen. Żeligowskiemu. Okólnik pana premiera, o którym mówił gen. Żeligowski, zaczyna się od słów: „Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej". Wiadomo zaś, że konstytucja dając pełne władze prezydentowi R. P., daje mu również całkowitą możność obrony jego prerogatyw. Wydaje mi się — mówi p. Miedziński, — że poruszenie tej sprawy nie było koniecznością polityczną ani konstytucyjną.

Gen. Żeligowski nie dał się jednak przekonać. Odpowiedział, że skłania się przed rozkazem Pana Prezydenta, ale pamięta, że Pan Prezydent ma największą władzę, lecz w ramach konstytucji.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 9-ej wiecz. Ogólna dyskusja budżetowa została wyczerpana. Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie 9 b. m.

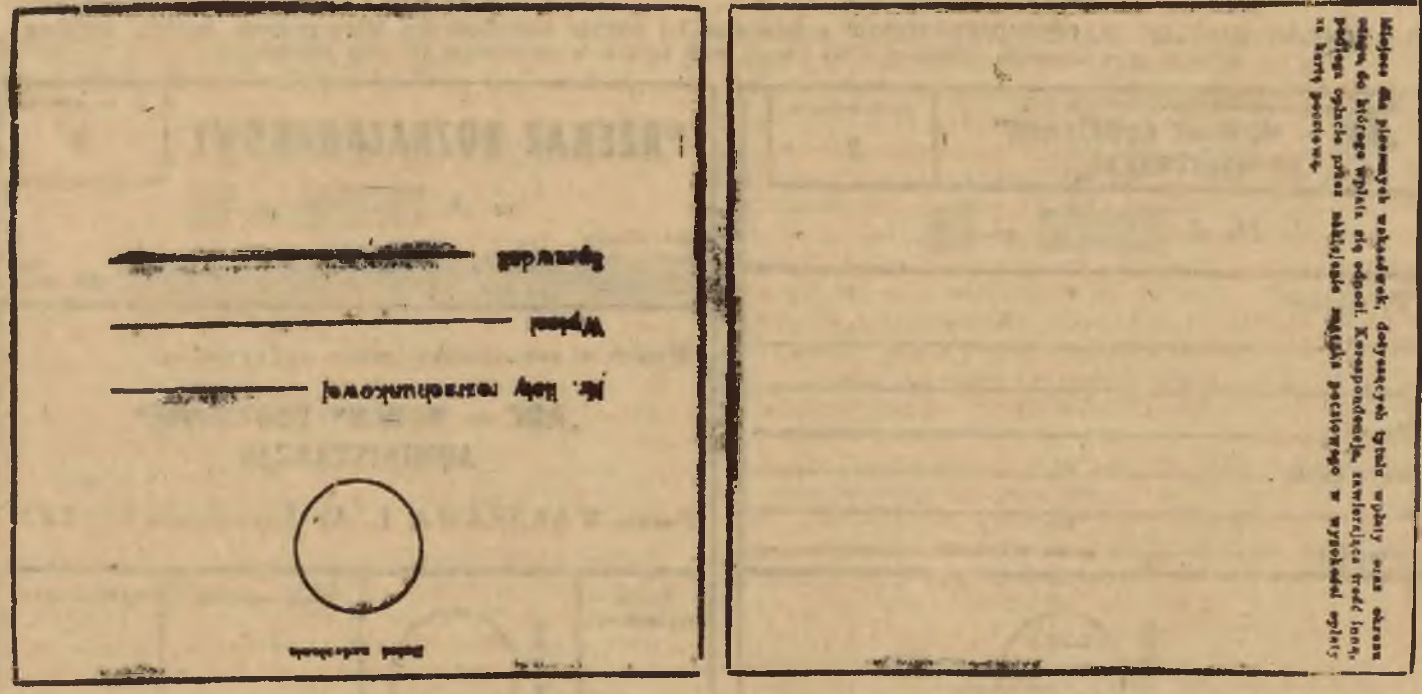
Trzy interpelacje ks. dr. Lubelskiego

Poseł ks. dr. Lubelski zgłosił na wczorajszym posiedzeniu Sejmu **trzy** interpelacje.

Pierwsza z nich dotyczy strajku chłopskiego i pacyfikacji w Małopolsce. Ks. Lubelski zaznacza, że **według otrzymanych wiadomości podczas żadnego strajku robotniczego nie postępowano tak bezwzględnie i brutalnie, jak podczas ostatniego strajku chłopskiego i nigdy tak złośliwie nie niszczono mienia i pracy ludzkiej.** Zapytuje pana prezesa Rady Ministrów, czy zarządził surowe śledztwo w sprawie zabijania chłopów i niszczenia ich mienia, czy wynagrodzi niewinnie poszkodowanym poniesione straty czy wdowom i sierotom przyjdzie z pomocą i czy gotów jest spowodować amnestię dla więzionych za udział w strajku.

Druga interpelacja dotyczy **konfiskat prasowych.** Ks. Lubelski, nawiązując do urzędowej wiadomości o okólniku ministra Spraw Wewnętrznych, normującym zasady stosowania cenzury prasowej, domaga się podania do wiadomości treści tego okólnika.

Trzecia interpelacja dotyczy **postępowania Wolnego Miasta Gdańska w stosunku do ludności polskiej.**



Min. Delbos w drodze do Warszawy

PARYŻ, 2. 12. Minister spraw zagr. wyjechał dziś do Warszawy. Na dworcu północnym żegnali min. Delbosa wiceminister spr. zagr. de Tessan, sekretarz generalny min. spr. zagr. p. Leger, wyżsi urzędnicy ministerstwa spr. zagr., członkowie ambasady R. P. z radcą Frankowskim, attache wojskowy płk. Fyda wraz z oficerami attachatu, szereg wybitnych osobistości z kół politycznych i parlamentarnych Paryża z dep. Archambaud, sprawozdawcą budżetu min. spr. zagr. i dep. Maxence Bibier, prezesem grupy parlamentarnej polsko-francuskiej na czele.

Tym samym pociągiem odjechał do Warszawy ambasador Łukasiewicz.

Min. Delbosowi w podróży do Warszawy towarzyszy grupa kilkunastu dziennikarzy francuskich, wśród których znajdują się pp. L. Bourgues (Petit Parisien), Sauerwein (Paris Soir), J. Ray (Journal), A. Mousset (Journal des Debats), J. Thouvenain (Intransigeant), C. Jeantet (Liberte).

Samobójczy skok z wysokości 132 m.

BERLIN, 2. 12. Dziś, krótko po godzinie 10-ej, z wieży radiowej (wysokości 132 metr.), znajdującej się na terenie wystawowym przy ul. Kaiserdamm, skoczyła w zamiarze samobójczym 38-letnia kobieta. Samobójczyni nie okazując żadnych oznak zdenerwowania, wyjechała wraz z innymi zwiedzającymi windą na szczyt wieży. W pewnym momencie, korzystając z chwilowego braku dozoru przewodnika, desperatka zdołała przedostać się poprzez barierę wysokości 1 m. 60 cm. i skoczyć w dół. Ciało nieszczęśliwej znaleziono u stóp wieży całkowicie zmiażdżone.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 68.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz. Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński